Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-76, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem WIADOMOŚCI SPORTOWE

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9023. *Lwów, niedziela 27 października 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Zamach na prez. Hoovera.

Stare grzechy U. W. O. ujrzały światło dzienne. - Ważna placówka sanitarna we Lwowie. - Krwawy samosąd komunistów. - Smiertelne strzały zazdrosnego szewca.

AUDJENCJE PREMJERA ŚWITALSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. października. (ab) P. Premjer Świtalski przyjął **min. rolnictwa Niezabytowskiego** oraz bawiącego w Warszawie **ambasadora polskiego przy Watykanie Władysława Skrzyńskiego**.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. października. (ab) W piątek o godz. 5 popoł. rozpoczęło się **posiedzenie Rady min. pod przewodnictwem p. Premjera Świtalskiego**. Sprawa porządku dziennego pozostaje w związku z rozpoczynającą się sesją budżetową Sejmu.

—o—

IGNACY PADEREWSKI CIĘŻKO CHORY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. października. (ab) Z Lozanny nadeszły dziś wiadomości o **ciężkiej chorobie mistrza tonów b. premjera Ignacego Paderewskiego. Chorobą Paderewskiego jest zapalenie żył**, jednak lekarze nie uważają tego za niebezpieczne. Lekarze są jak najlepszej myśli, jednak Paderewski będzie musiał dłuższy **czas pozostać w klinice pod opieką lekarską**.

—o—

JESZCZE JEDNA ANTYPOLSKA MANIFESTACJA.

Moskwa, 25. października. (Tel. G. P.) Prasa sowjecka podaje, że **część członków delegacji Łańcuckiego**, która jako delegacja robotników i chłopów polskich zwiedzała Rosję sow. **postanowiła wrócić do Polski, część zaś udała się na Daleki Wschód i na Ukrainę, gdzie ma prowadzić propagandę komunistyczną.** Dwaj członkowie tej delegacji **Borowiak i Gunker** zostali natychmiast po przekroczeniu granicy polskiej aresztowani. Gdy wiadomość ta dotarła do Moskwy, zorganizowano antypolską manifestację.



OSOBLIWY PRZYJACIEL TRUMIEN.

(Do artykułu na str. 10-tej.)

Nowy statek żaglowy dla szkoły morskiej.

STATEK „LWÓW" PÓJDZIE NA DOBRZE ZASŁUŻONY ODPOCZYNEK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. października. (st) Departament morski Min. przemysłu i handlu zamierza zakupić w Cherburgu **statek żaglowy dla szkoły morskiej w Tczewie**. Pertraktacje w sprawie nabycia statku „Colbert" prowadzone są już od września b. r. i mają być wkrót ce zakończone. **Statek „Colbert" jest żaglowcem takiego samego typu, jak „Lwów".**

W razie dojścia do skutku transakcji, statek „Colbert" przyprowadzony zostanie do Gdyni, gdzie otrzyma prawdopodobnie nową nazwę **i służyć będzie do dalekich podróży ćwiczebnych.** Statek „Lwów" natomiast nie wychodziłby już w podróże dalekie, lecz służyłby do krótkich podróży i pływania próbnego dla kandydatów do szkoły po Bałtyku.

—o—

P. SZWALBE KOMISARZEM RZĄDOWYM przy nowej rzeźni eksportowej w Gdyni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. października. (ab) Jak słychać b. naczelnik wydziału aprowizacyjnego w min. spraw wewn. p. Szwalbe **ma objąć stanowisko komisarza rządowego przy nowej rzeźni eksportowej w Gdyni**, której budowa ma być niebawem postanowiona. W rzeźni tej miasto Gdynia **posiadać będzie 50 proc. udziału.**

PRZED SESJĄ.

CZY DOJDZIE DO ROZGRYWKI? — PRÓBY USUWANIA „KAMIENI OBRAZY". — SEJM MA GŁOS.

Lwów 26. października.

Zwołanie zwyczajnej sesji budżetowej Sejmu i Senatu na 31. b. m. stawia nas w obliczu wypadków, nie dających się ani w części przewidzieć. Sam fakt bowiem zwołania sesji niczego nie dowodzi, ani nie przesądza.

Kulminacyjnym punktem sytuacji jest w tej chwili **powstanie bloku opozycyjnego, skupiającego większość sejmową.** Blok ten jest zmontowany i — według upartych twierdzeń — gotów do podjęcia walki: przez uchwalenie votum nieufności dla rządu. Nastąpić to ma po generalnej dyskusji budżetowej, a zatem **w jaki tydzień po otwarciu sesji. Rząd znajdzie się wówczas w mniejszości.** Według zapewnień posła Sławka — rząd ustąpi. Ale pewnem jest, że nie poto ustąpi, by zrobić miejsce kandydatom, wysuwanym przez wielkie stronnictwa sejmowe. Jedynem kryterjum, jak dotąd, tak nadal będzie **dla każdego rządu zaufanie Marszałka Piłsudskiego.**

Gdyby opierać się wyłącznie na enuncjacjach opozycyjnych, należałoby postawić najbliższą sesję pod znak walki, tym razem już nie podjazdowej, **lecz jawnej i walnej.** W tej walce po stronie Sejmu calą bronią byłoby votum nieufności; po stronie rządu natomiast odroczenie sesji, co jest oczywiście środkiem tymczasowym, lub rozwiązanie parlamentu i odwołanie się do nowych wyborów, których naczelnem hasłem byłaby reforma ustroju.

To są jednak **ostateczności**, wprawdzie na podstawie oceny sytuacji prawdopodobne, ale — jak każda skrajność — **ani pożądane, ani konieczne.** Polityka jest **sztuką kompromisów** i chcemy wierzyć, że mimo bojowych manifestów i tu **kompromis może liczyć na powodzenie.**

Że w tym kierunku z obu stron wybija się pewne furtki, na to są dowody. Jeśli chodzi o obóz rządowy, to tutaj pod wpływem **bardzo wyraźnej komendy złagodzono w ostatnich miesiącach ton.** Nie mówi się i nie pisze o „łamaniu kości" poselskich, a wielka akcja, skierowana przeciw instytucji sejmowej, rozbiła się na **atakowanie poszczególnych grup politycznych.** Gdy do tego dodamy wspomniane oświadczenie p. Sławka, obiecujące w razie uchwalenia votum nieufności **zamiast jakichś straszliwych wybuchów całkiem poprawną dymisję gabinetu**, jasnem się stanie, że **obóz rządowy do natychmiastowej rozgrywki nie dąży.** Co wpłynęło na taką „pacyfikację" nastrojów z tej strony — tego na razie nie poruszamy.

Jako równoważnik tego „ustępstwa" wystąpił po stronie sejmowej marsz. Daszyński z **bardzo doniosłą inicjatywą usprawnienia prac parlamentarnych.** Na pozór wnioski jego, dotyczące ograniczenia chaosu w Sejmie i wzmocnienia władzy marszałkowskiej, mają charakter techniczny. Faktycznie **dotyczą sprawy istotnej.** Wystarczy przypomnieć, ile słów potępienia dostało się Sejmowi od Marsz. Piłsudskiego właśnie za **„metody pracy"**, mało sprawnej, mało rzeczowej, łatwo psującej, z trudem naprawiającej. Niemal wszystkie te zarzuty zostały we wnioskach marsz. Daszyńskiego uwzględnione ; — wnosząc z głosów prasy partyjnej — również **większość stronnictw gotowa jest zgodzić się na reformę regulaminu sejmowego.**

Przez dokonanie tej reformy odpadłby jeden z **poważnych momentów tarcia**, a w stosunku wzajemnym władzy ustawodawczej i wykonawczej dokonałoby się niewątpliwe odprężenie.

Na to można by zauważyć: to wszystko bardzo pięknie, ale... **co będzie z votum nieufności?** Bo usuwanie „kamieni obrazy" z naszego życia politycznego jest wprawdzie czynnością godną uznania, ale chyba decydującem jest to, że rząd p. Świtalskiego spotka się w Sejmie z większością, odmawiającą mu poparcia.

Słusznie. To też ta decydująca reszta zależy nie od rządu i nie od marszałka Sejmu, **lecz od Sejmu.** — Sejm, zanim przystąpi do określenia formalnego stosunku swego do rządu, **winien rozważyć, co będzie celowe i pożyteczne.** Ostatecznie znaleźć dziś większość za votum nieufności nie będzie trudne, ale co dalej? I poco? Obalenie rządu jest wówczas uzasadnione, gdy tą drogą do władzy przychodzi opozycja. Ale **tu nie dojdzie.** Jej wystrzał, nawet gdyby był celny, **nikomu do niczego drogi nie utoruje.** A samemu strzelcowi laurów nie przysporzy.

Bo właśnie **w ostrem świetle przesilenia zarysuje się cała nicość naszej opozycji, jej fizyczna i moralna niezdolność do przejęcia władzy i odpowiedzialności.** Pocóż się z tem popisywać? Poco przypominać społeczeństwu, że ostatnie lata nie zmieniły tu niczego na lepsze? Że jak przedtem, tak i dziś **opozycja w Polsce nie zdobyła sobie prawa do życia?**

To jest rzecz pierwsza: zacząć od siebie. A potem, gdy się już jest partnerem, wolno walczyć. Dziś opozycja nasza jest **luźną kupą krzykliwych malkontentów.**

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu

W DNIU 31. PAŹDZIERNIKA USTALONY PRZEZ MARSZAŁKA SEJMU.

Warszawa, 25 października. (ab) **Porządek dzienny posiedzenia Sejmu** w dniu 31 października br., ustalony przez Marsz. Sejmu Daszyńskiego, brzmi jak następuje: 1) **Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na okres od dnia 1. kwietnia 1930 do dnia 31 marca 1931,** 2) pierwsze czytanie projektu ustaw o dodatkowym kredycie na rok budżetowy od dnia 1. kwietnia 1929 do 31. marca 1930, b) na pożyczkę na **zasilenie funduszu obrotowego przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe"**, c) na **budowę basenu południowego w porcie gdyńskim,** d) na cele związane z PWK w Poznaniu, e) **na akcję przeciwpowodziową w województwie stanisławowskiem,** f) na pokrycie niedoborów administracyjnych dróg wodnych, g) **na wykup zabytkowego dywanu ze zbiorów wileńskich,** h) na koszta przyjęcia parlamentarzystów francuskich, i) na wydatki związane z PKW w Poznaniu, j) **na dalszą budowę państwowej fabryki związków azotowych w Tarnowie,** k) na sporządzenie znaków wartościowych druków do podatków bezpośrednich, l) na wydatki związane z urządzeniem i prowadzeniem zniszczonego z powodu klęski mrozów zakładu hodowli drzew przy państwowym instytucie naukowym gospodarstwa wiejskiego, ł) **na wydatki związane z rokowaniami międzynarodowemi,** m) na wydatki związane z usunięciem szkód wyrządzonych na drogach i mostach publicznych, n) na cele związane z akcją opiekuńczą nad emigrantami, o) na podróże służbowe i rezerwy zaopatrzenia, 3) ewentualne wnioski w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu.

Dwie depesze Prezydenta Rzplitej

W ZWIĄZKU Z ZAMACHEM NA KSIĘCIA HUMBERTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. października. (ab) **P. Prezydent Rzplitej wystosował dziś depeszę gratulacyjną do króla włoskiego Wiktora Emannela z okazji szczęśliwego ocalenia ks. Humberta.** Jednocześnie wystosowana została depesza do króla belgijskiego Alberta z powodu zaręczyn ks. Humberta z ks. Marją.

Echa zamachu na włoskiego następcę tronu.

DIROSA DZIAŁAŁ NA WŁASNĄ RĘKĘ I NIE MIAŁ ZAMIARU UCIEKAĆ. POSEŁ RZLPITEJ POLSKIEJ ZŁOŻYŁ KS. HUMBERTOWI POWINSZOWANIE Z POWODU SZCZĘŚLIWEGO OCALENIA.

Bruksela, 25. października. (Tel. G. P.) Dirosa, sprawca zamachu na ks. Humberta, przesłuchany, oświadczył, **że działał na własną rękę.** Dirosa oświadczył, iż nie nie miał zamiaru uciekać, **poświęcił bowiem swe życie**, narażając się na to, że zostanie na miejscu zabity. Gdy ujrzał księcia, skoczył ku niemu i dał strzał, krzycząc: **„Niech żyje Mateotti!"**

Wkrótce po zamachu na księcia Humberta poseł Rzplitej Polskiej dr. Jackowski udał się do ambasady włoskiej **celem złożenia włoskiemu następcy tronu powinszowania z powodu nieudania się zamachu.** Wieczorem p. dr. Jackowski z małżonką złożyli życzenia pomyślności królowi Albertowi, królowej, księciu Humbertowi i księżniczce Marji.

Kondolencyjna depesza min. Cara

Z POWODU ZGONU MICHAŁA GREKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. października. (ab) **Min. sprawiedliwości Car wysłał depeszę kondolencyjną do Izby adwokackiej we Lwowie z powodu zgonu jej prezesa dra Michała Greka.** Analogiczną depeszę kondolencyjną wystosował p. Minister do rodziny śp. dra Greka.

SOCJALIŚCI CHCĄ OBJĄĆ STER RZĄDÓW WE FRANCJI.

Paryż, 25. października. (Tel. G. P.) L. Blum, jeden z przywódców socjalistów francuskich, po konferencji z prezydentem republiki oświadczył, **że partja socjalistyczna gotowa jest w obecnej chwili ująć inicjatywę w swe ręce i prowadzić ster rządów we Francji.**

MAC DONALD WRACA DO ANGLJI.

Londyn, 25. października. (Tel. G. P.) „Times" donosi z Quebec, iż Mac Donald dziś wieczorem wyrusza w powrotną podróż do Anglji.

SZCZEGÓŁY STRASZNEJ KATASTROFY KOLEJOWEJ.

Berlin, 25. października. (Tel. G. P.) O katastrofie kolejowej pod stacją bawarską Reichelsdorf napływają teraz uzupełniające wiadomości: **Liczba ofiar zabitych powiększyła się do 5-ciu, liczba rannych doszła do 55.** Kierownik parowozu pociągu kurjerskiego zdążającego w kierunku Frankfurtu Baer **wtłoczony między stalowe pręty parowozu musiał być uwalniany dopiero przez przecinanie prętów zapomocą aparatów tlenowych.** Po półgodzinnych wysiłkach, gdy go wydobyto z żelaznych kleszczy pogiętych prętów, Baer położony na noszach natychmiast zmarł.

U wrót sesji sejmowej.

PIERWSZA ZAPOWIEDŹ ŻYCIA PARLAMENTARNEGO. — ZASADNICZE POSTANOWIENIA KONSTYTUCYJNE, DOTYCZĄCE SESJI ZWYCZAJNEJ. — EXPOSE PREM. ŚWITALSKIEGO. — FRAGMENT WYWIADU POSŁA JANA PIŁSUDSKIEGO. — ŚWITALSKI, SOSNKOWSKI CZY PATEK?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. października. (ab). W dniu dzisiejszym ujawniła się pierwsza zapowiedź życia parlamentarnego w postaci opublikowania przez kancelarję Sejmu obszernego porządku dziennego. Porządek dzienny ustalił Marsz. Sejmu Daszyński. Chociaż na pierwszym punkcie figuruje pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na r. 1930/31, **to preliminarz budżetowy nie wpłynął jeszcze do Sejmu.** Druk preliminarza budżetowego jest już na ukończeniu i w momencie zakończenia prac drukarskich preliminarz budżetowy wraz z wszystkimi drukami przesłany zostanie do Sejmu.

Wobec pogłosek kursujących na temat obecnie istniejącej sytuacji politycznej, w związku ze zbierającym się za sześć dni parlamentem, godzi się przypomnieć **zasadnicze postanowienia konstytucyjne, dotyczące sesji zwyczajnej.**

Sesja zwyczajna ma być poświęcona głównie pracom nad budżetem i nie może być zamknięta dopóki budżet nie zostanie uchwalony, względnie dopóki nie upłynie termin przewidziany w konstytucji, tj. okres pięciu miesięcy dla uchwalenia budżetu. Sesja zwyczajna nie może być zamknięta przed tym terminem przez Prezydenta Rzpltej. P. Prezydent Rzpltej może na podstawie konstytucji odroczyć ją tylko jeden raz i to najwyżej na 30 dni, powtórne odroczenie może już nastąpić tylko za zgodą samego parlamentu.

Opierając się na tych danych konstytucyjnych, należy przypomnieć, że jeżeli nie nastąpi rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów, to prace parlamentarne będą trwały z ewentualną **przerwą miesięczną z powodu odroczenia, do kwietnia 1930 r.** Pewni politycy bowiem utrzymują, że Sejm w dniu 31. października po odbyciu jednego posiedzenia, będzie odroczony na dni trzydzieści. Z kół dobrze poinformowanych komunikują, że na pierwszem posiedzeniu Sejmu **wygłosi expose p. Premjer Świtalski, obok niego przemawiać będzie** min. skarbu Matuszewski.

Dyskusja budżetowa, o ile nota bene nie będzie odroczenia Sejmu, zajmie kilka posiedzeń. W toku dyskusji zgłoszone będą zapowiadane oddawna przez opozycjonistów **wnioski o votum nieufności dla gabinetu dra Świtalskiego,** podczas gdy preliminarz budżetowy przekazany zostanie do sejmowej komisji budżetowej. Szanse powodzenia dla uchwalenia votum nieufności dla rządu — zdaniem matematyków i rachmistrzów sejmowych — są całkowicie pewne.

Dzisiejsze pisma stołeczne przedrukowują fragment wywiadu posła Jana Piłsudskiego, brata Marsz. Piłsudskiego i wiceprezesa klubu BB., który w czasie pobytu swego w Łodzi w rozmowie dziennikarskiej zapewniał, że na wypadek uchwalenia votum nieufności **rząd ustąpi i powołany będzie drugi rząd.** Obecnie zastanawiają się koła poselskie, jak należy rozumieć owe słowa p. Jana Piłsudskiego. Jedni twierdzą, że **po rządzie dra Świtalskiego, przyjdzie znów rząd dra Świtalskiego, inni są przekonani, że p. Świtalskiego zastąpi** gen. Sosnkowski, **względnie Patek.** W naszych stosunkach trudno jednak w tej chwili ustalić jakiekolwiek horoskopy polityczne, gdyż może jako „homo regius" pojawić się zupełnie nieprzewidywana osobistość.



Zamach na prez. Hoovera.

NA KRÓTKO PRZED PRZYBYCIEM POCIĄGU, W KTÓRYM JECHAŁ PREZYDENT HOOVER, ZAUWAŻONO NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM SAMOCHÓD CIĘŻAROWY, KTÓRY MÓGŁ SPOWODOWAĆ WYKOLEJENIE POCIĄGU.

Nowy Jork, 25. października. (Tel. G. P.) W okolicach miejscowości New Albeny w stanie Indiana, **dokonano zamachu na pociąg, którym jechał prezydent Hoover.** Na krótko przed przybyciem pociągu zauważono na przejeździe kolejowym **ustawiony samochód ciężarowy.** Samochód w porę zdołano usunąć. **Zderzenie z samochodem mogłoby wywołać katastrofalne skutki i groziło wykolejeniem się pociągu.** W pobliżu przejazdu, na którym ustawiono samochód, władze bezpieczeństwa **zatrzymały dwóch murzynów,** którzy przyznali się, iż pozostawili samochód na torze, aby następnie móc się domagać od zarządu kolei odszkodowania.

Min. Zaleski o stosunkach

POLSKO-RUMUŃSKICH.

Bukareszt, 25. października. (Tel. G. P.) Podczas konferencji prasowej w poselstwie minister Zaleski przedstawił **ogólne tło stosunków polsko-rumuńskich.** W odpowiedzi na pytanie jednego z dziennikarzy w sprawie **stosunku Polski do Rumunji i Węgier,** minister oświadczył, że **stosunki Polski do Rumunji uregulowane są układami politycznemi i ekonomicznemi, które w związku z przyjaźnią, łączącą oba narody, składają się na wytyczną linję polityki polskiej.** Natomiast z Węgrami nie jest Polska **złączona żadnym sojuszem i w tem tkwi właśnie różnica.**

Posiedzenie Rady Banku Polsk.

DYSKUSJA NAD ORGANIZACJĄ POLSKIEGO RYNKU PIENIĘŻNEGO.

Warszawa, 25. października. (Tel. G. P.) Dnia 25. bm. odbyło się **posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem dra Wróblewskiego.** Rada wysłuchała sprawozdania naczelnego dyrektora dra Mieczkowskiego o położeniu Banku w pierwszej połowie października br. i przeprowadziła **dyskusję nad organizacją naszego rynku pieniężnego.** Następnie Rada uchwaliła otwarcie zastępstw Banku w Dąbrowie koło Tarnowa i w Zorach na Górnym Śląsku.

Deladier przyjął misję

utworzenia gabinetu.

BRIAND WEJDZIE W SKŁAD NOWEGO RZĄDU.

Paryż, 25. października. (Tel. G. P.) Dep. Daladier, do którego zwrócił się prezydent republiki z propozycją uformowania gabinetu, przyjął misję zasadniczo, zastrzegając sobie jednak udzielenie **odpowiedzi ostatecznej na jutro godz. 3.** Deladier wyjechał do Reims w celu porozumienia się z wybitnemi osobistościami swego stronnictwa, które jeszcze **biorą udział w kongresie radykałów.** Przed wyjazdem był u Brianda, z którym odbył dłuższą konferencję co do ewentualnego jego udziału w formującym się rządzie. **Briand propozycji tej nie odrzucił.** Można jednak zauważyć, że szanse udziału socjalistów w rządzie są coraz mniejsze.

WNIOSKI PERSONALNE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 25. października. (Tel. G. P.) Rada min. w dniu 25. bm. uchwaliła przedłożyć Panu Prezydentowi wnioski **o mianowaniu dotychczasowego dyrektora departamentu w ministerstwie skarbu Stefana Starzyńskiego podsekretarzem stanu w temże ministerstwie,** dotychczasowego **wicewojewody krakowskiego dra Kazimierza Ducha dyrektorem departamentu w min. spraw wewn., oraz Edwarda Szturm de Sztrema dyrektorem Głównego Urzędu statystycznego.**

REKONSTRUKCJA GABINETU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Wiedeń, 25. października. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników z Białogrodu, przewidziana **rekonstrukcja gabinetu już nastąpiła z okazji redukcji ministerstw.** Do rządu wejdą **Słoweniec Kramer i Chorwat dalmatyński Grizow,** którzy położyli zasługi na polu propagandy idei jugosłowiańskiej wśród Słoweńców i Dalmatyńców. Słoweniec Koroszec nie będzie członkiem nowego gabinetu.

NAFTĄ LECZY SIĘ RAKA?

Londyn, 25. października. (Tel. G. P.) Z Nowej Zelandji donoszą, iż jeden z mieszkańców miejscowości Wellington odkrył **rzekomo system leczenia raka przy pomocy zastrzyków z nafty.** W ciągu prawie całego roku dokonywał on **podskórnych zastrzyków z nafty rozgrzanej.** Lekarze-specjaliści po zbadaniu chorego orzekli, iż wszystkie narośla rakowate zniknęły.

WYROK NA SPRAWCÓW ZABURZEŃ W PALESTYNIE.

Jerozolima, 25. października. (Tel. G. P.) Szeik Taleb Markah skazany **został na 2 lata więzienia i grzywnę w wysokości 50 funt. szterl. za podżeganie Arabów do ataku na Hebron.** Jak wiadomo, w czasie ostatnich zamieszek w Palestynie tłum Arabów zaatakował miasto Hebron, przyczem zabitych zostało 45 Żydów i 8 Arabów.

O bezpieczeństwo w gminach podlwowskich.

KATASTROFALNA SYTUACJA W SOKOLNIKACH. — BRAK TELEFONU POLICYJNEGO UTRUDNIA PRACĘ POSTERUNKU. — KREDYTY JUŻ SĄ, MATERJAŁ TEŻ, ALE TELEFONU DOTĄD NIEMA. — APEL DO WOJEWÓDZKIEJ KOMENDY P. P.

Od jednego z **bardzo poważnych obywateli podlwowskiej gminy Sokolniki**, otrzymujemy następujące uwagi, których **słuszność zasadniczo uznajemy i dlatego chętnie je zamieszczamy.**

Lwów, 26 października.

(—) Gmina Sokolniki, jedna z największych w powiecie lwowskim, ma niestety **smutną, ale zasłużoną sławę wsi awanturniczej i niebezpiecznej.** Oczywiście opinji tej nie należy generalizować, bo gospodarze tutejsi są ludźmi statecznymi i pracującymi uczciwie dla dobra gminy i państwa. Jedynie młodzież, która zresztą jest bardzo dzielna, czego dała dowody w czasie obrony Lwowa, jest zbyt krewka. Stąd też w Sokolnikach, które dzielą się na Górne i Dolne i rywalizują z sobą, młodzież stacza wieczne boje. A że jest ona — jak powiedzieliśmy — krewka i zapalczywa, **dlatego spokój wsi jest często zakłócany.** Szczególnie w dniach, gdy we wsi odbywa się zabawa lub wesele, to z reguły uroczystości te **kończą się tragicznie.** Zbyteczne jest wyliczać wszystkie odnośne wypadki, ale wystarczy przypomnieć przed kilku laty **popełniony tam na osobie komendanta posterunku mord,** dalej przed rokiem **skrytobójcze morderstwo na osobie posterunkowego śp. Jana Stankiewicza,** a wreszcie przed dwoma tygodniami **mord na osobie śp. Markowskiego.**

Stosunki te wymagają stałego kontaktu z władzami bezpieczeństwa we Lwowie, gdyż tutejszy posterunek P. P., żyjący pod ustawicznym terorem zbrodniczych elementów, **jest poprostu za słaby, by utrzymać je w odpowiednich ryzach.** Tymczasem posterunek P. P. w Sokolnikach, **rzecz wprost nie do wiary, niema po dzień dzisiejszy połączenia telefonicznego ze Lwowem i chociaż gmina ta leży blisko Lwowa (9 klm.) niema z miastem żadnego połączenia i jest całkowicie od miasta odcięta.** Przez Sokolniki bowiem nie przechodzi żadna linja kolejowa ani autobusowa, a komunikacja ze Lwowem odbywa się wozami lub pieszo. Dzięki temu też codzień z posterunku P. P. musi **jeden posterunkowy chodzić pieszo do Lwowa po instrukcje, oraz z doniesieniami do sądu.** W najbłahszej nawet sprawie, gdy chodzi tylko o jakąś informację, musi znów posterunkowy udawać się pieszo do Lwowa, **nieraz nawet kilka razy dziennie.** Łatwo zrozumieć, że na wypadek zdarzenia się w Sokolnikach jakiejś większej awantury, lub zajścia o podłożu zbrodniczem — o co — jak już zaznaczyliśmy tam nie trudno — **miejscowy posterunek P. P. znaleźć się może w sytuacji wprost tragicznej,** skazany bowiem będzie jedynie i wyłącznie na własne siły. Wobec zaś niemożności skomunikowania się ze Lwowem i władzami wojewódzkiemi P. P., zajście takie łatwo przybrać może dla reprezentantów władz i powagi Rzplitej na terenie sokolniczańskim **charakter wprost katastrofalny.**

W zrozumieniu tych stosunków powołane czynniki miejscowe i pozamiejscowe od szeregu lat czynią **starania celem uzyskania połączenia telefonicznego ze Lwowem,** niestety jednak wszystkie te wysiłki kończyły się niczem. Dopiero niedawno **rozeszła się radosna wiadomość, że odnośne kredyty na rozbudowę policyjnej sieci telefonicznej w województwie lwowskiem zostały przyznane,** wskutek czego naturalnie i Sokolniki jako najbardziej potrzebujące kontaktu telefonicznego z miastem, otrzymałyby połączenie telefoniczne i rozpaczliwa sytuacja tutejszego posterunku P. P. zmieniłaby się zasadniczo na korzyść.

Niestety jednak jakiś pech widocznie prześladuje Sokolniki i tamtejsze elementy broniące ładu i porządku. **Oto bowiem chociaż przed rokiem już Komenda wojewódzka P. P. we Lwowie zakupiła odpowiedni materjał dla wybudowania sieci telefonicznej dla policji, dotąd stosunkowo nie wiele w tym kierunku zrobiono,** a zebrany materjał, leżąc, ulega częściowo zepsuciu. Przekonani jesteśmy, że Komendant wojewódzki P. P. p. insp. Grabowski oraz Podinsp. Abczyński, **nie znają widocznie tej sprawy — wglądnęliby niewątpliwie bowiem w nią i swemi energicznemi dłońmi pchnęliby tę rzecz naprzód.** Że zaś nie przesadzamy, że istotnie sytuacja w Sokolnikach jest wprost dla posterunku P. P. rozpaczliwa, to **z łatwością zarówno p. Kom. Grabowski, jak i Podinsp. Abczyński stwierdziłby mogli, przejechawszy się którymkolwiek z trzech wspaniałych aut, należących do wojewódzkiej komendy P. P.** Najbardziej by się nadawał wspaniały **„Austro Daimler", świeżo nabyty za cenę 39 tys. zł., niosący szybko i bezpiecznie,** tak, że obaj dygnitarze policyjni w przeciągu niewielu minut stwierdziłby mogli naocznie stan rzeczy w Sokolnikach, jak też w innych gminach sąsiednich, co należy zresztą i tak do ich właściwego zakresu działania.

Ciekawa rozmowa na wyścigach warszawskich.

OFICJALNY TŁUMACZ WARSZAWSKIEGO ATTACHE SOWJECKIEGO NAMAWIAŁ PORUCZNIKA W STANIE SPOCZYNKU DO SZPIEGOSTWA. — ZAPROSIŁ PORUCZNIKA DO POSELSTWA SOWJECKIEGO, GDZIE MIELI DOKŁADNIE OMÓWIĆ SPRAWĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 października. (st). W dniu 19. października **na wyścigach warszawskich** zjawił się porucznik w stanie spoczynku Marjan F. z 3 p. szwoleżerów. Przed jednym z biegów podszedł do niego jakiś elegancki pan i zagadnął go, co sądzi o szansach konia „Madolary". Por. F. odpowiedział, że jest to koń niepewny. Wówczas nieznajomy zaczął przekonywać porucznika, że myli się, gdyż koń ten z całą pewnością wygrać musi i zaproponował, aby **wspólnie na niego postawili 50 zł.** Nieznajomy przytem oświadczył, że jeśliby się skończyło przegraną, to on w całości poniesie konsekwencje. Por. F. nie zgodził się na to i zawarł umowę w ten sposób, iż w razie przegranej zwróci mu na drugi dzień 25 zł. Wyścig się odbył i koń przegrał. Wówczas por. F. prosił nieznajomego o podanie adresu, pod którym mógłby pieniądze przesłać. **W odpowiedzi na to padła propozycja spotkania się w ub. poniedziałek o godz. 2 popołudniu w Parku Paderewskiego.**

W omówionym terminie por. F. udał się na miejsce spotkania i ujrzał tu nieznajomego, ubranego tak samo, jak w dniu wyścigów. Gdy por. F. chciał odrazu uregulować dług, nieznajomy odmówił przyjęcia pieniędzy, twierdząc, że on sam musi ponieść konsekwencje nieszczęśliwej stawki. Poczem zapytał, czy **por. F. pracuje w generalnym inspektoracie sił zbrojnych.**

Gdy dowiedział się, że jest w stanie spoczynku, zaczął dopytywać go o jego obecne zajęcie, czy jest legjonistą, ile zarabia itd. Otrzymawszy odpowiedź na te pytania, tajemniczy gość rozpoczął przekonywać por. F., **że jako legjonista został pokrzywdzony,** a następnie przeszedł szybko na temat patrjotyzmu, walki o byt materjalny, obrony wolności itd. Wynikiem tych wywodów było przekonanie por. F., iż powinien stanowczo poprawić swoją sytuację finansową. Nie dając oficerowi przyjść do słowa, zapytał, czy chodzi on w ubraniu cywilnem i czy posiada aparat fotograficzny.

— Tak — odparł porucznik.

— Bogu dzięki — zawołał nieznajomy — obecnie korupcja i łapownictwo szerzy się wszędzie. **Dziś można jednych kupić za 10 zł., drugich za tysiąc, trzecich za miljon.** Tu zaproponował już całkiem otwarcie, **aby mu dał pewne wiadomości z dziedziny wojskowej, a on wynagrodzi mu ten trud sowicie.**

Na to wszystko por. F. zapytał spokojnie, z kim rozmawia, gdyż do tej pory nie wie tego dokładnie. — **Jestem z poselstwa sowjeckiego,** gdyby się pan chciał dowiedzieć, jak się nazywam, proszę przyjść do poselstwa. Przyczyny, dla których nie chcę wyjawić swego nazwiska, są zupełnie zrozumiałe.

Po namyśle por. F. dał odpowiedź pół twierdzącą na jego propozycję, a jednocześnie poprosił o **dokładniejsze sprecyzowanie żądania.** — Stawiajmy wszystko na jedną kartę, chcę, aby pan mi dostarczył następujących wiadomości. — **I tu wymienił cały szereg zdań natury czysto szpiegowskiej,** polecając notować je na karteczce, wydartej ze swego notesu. Po wyliczeniu żądanych informacji dodał, że **za wszystkie wymienione materjały poselstwo hojnie wynagrodzi.**

Por. F. odpowiedział na to, że musi się jeszcze namyśleć i dopiero w czwartek 24. bm. da odpowiedź. Nieznajomy zastrzegł się, że już na terenie neutralnym spotkać się nie mogą. **Jedynem miejscem może być tylko gmach poselstwa sowjeckiego,** dokąd por. F. ma przyjść i **podać woźnemu hasło, tj. swoje imię Marjan** i już zaprowadzą go, gdzie należy. Gdy następnie por. F. miał sposobność obejrzenia fotografji wszystkich członków poselstwa sowjeckiego, poznał na jednej z nich pana z wyścigów. Był to **oficjalny tłumacz miejscowego attache sowjeckiego, oficer czynnej służby armji czerwonej Piotr Aleksandrowicz Bessonow**

Konferencja prez. Hindenburga

Z POSŁEM RAUSCHEREM W SPRAWIE POLSKO-NIEMIECKICH ROKOWAŃ HANDLOWYCH.

Berlin, 25 października (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym **prezydent Hindenburg przyjął na posłuchaniu ministra Curtiusa i posła niemieckiego w Warszawie Rauschera,** informując się u nich szczegółowo o pracach komitetu organizacyjnego planu Yunga, **oraz o stanie polsko-niemieckich rokowań handlowych.**

Poseł Rauscher, jak donosi „Frankf. Ztg." obecny był na wczorajszem posiedzeniu gabinetu, które w związku ze wznowieniem polsko-niemieckich rokowań handlowych i pracami paryskiego komitetu likwidacyjnego poświęcone było **rozważaniu całokształtu spraw polsko-niemieckich.**

POLSKIE ZŁOTE W ZAGRANICZNYCH UZDROWISKACH.

Warszawa, 25. października. (Tel. G. P.) Ujawnione przez uzdrowiska zagraniczne dane statystyczne **o frekwencji osób w tegorocznych sezonach, ujawniają sporą liczbę Polaków.** I tak statystyka gości kąpielowych **w Marienbadzie wykazuje wśród 41.226 gości — 3.673 Polaków.** Polacy przewyższają nawet **ilościowo gości czechosłowackich, których bawiło tam w roku bież. 3.528**

Stare grzechy U. W. O.
ujrzały światło dzienne.
Szereg nowych aresztowań bojowców we Lwowie i na prowincji.

STUDENTKA WOŁOSZCZAKÓWNA PRACOWAŁA NAD ZAMACHEM NA PODK. FEDUNISZYNA. — STUDENT WETERYNARJI KONTROLOREM KOLPORTAŻU „SURMY". — ARESZTOWANIA ZA UDZIAŁ W NAPADZIE NA POCZTĘ PRZY UL. GŁĘBOKIEJ.

Lwów 26. października.

(—) Jak już przed kilkunastu dniami donieśliśmy, podjęta w związku z zamachami bombowymi na Targi Wschodnie energiczna akcja likwidacyjna Ukr. Wojsk. Organizacji prowadzona jest systematycznie przez brygadę polityczną policji lwowskiej. Akcja ta poszczycić się może wielkimi sukcesami, albowiem dotąd zlikwidowano nietylko kościec organizacji, ale też poszczególne jego człony, rozrzucone na prowincji. Przy tej sposobności wyszły na jaw szczegóły innych aktów i planów U. W. O. i doprowadzono do aresztowań ludzi, którzy za czyny swe już dawniej mieli odpowiadać.

I tak w związku z dochodzeniami w sprawie **zamachu na osobę podkom. P. P. Feduniszyna** uplanowanego przez referenta bojowego U. W. O. Włodzimierza Popadiuka, po poprzedniem aresztowaniu obu trójek bojowych, mających bezpośrednio wykonać zamach morderczy, aresztowano ponadto przed kilku dniami **Olgę Wołoszczakównę, studentkę filozofji,** która wciągnięta przez Popadiuka do wykonania zamachu była przez niego **przydzielona do pomocy Jarosławowi Ogrodnikowi.** Zadaniem Ogrodnika było przeprowadzenie ścisłego wywiadu co do osoby i trybu życia podkom. Feduniszyna. **Wołoszczakówna w robocie tej pomagała mu,** również obserwując podkom. Feduniszyna, a kiedy dojrzał plan zamachu z polecenia Popadiuka zetknęła się z Kaczmarskim i Bidą, kierownikami bezpośredniego zamachu i wskazała im osobę podkom. Feduniszyna.

Prócz niej aresztowano obecnie **Romana Moskowicza, studenta Akademji weter.,** który w U. W. O. **kierował sprawami technicznemi referatu bojowego.** Każdy plan bojowy akcji opracowany przez Popadiuka, **w technicznych szczegółach przygotowywany był przez Moskowicza.** On skierowywał do adresatów **konspiracyjną korespondencję,** układał konspiracyjne spotkania u bojowców, ustanawiał znaki rozpoznawcze, oraz **nadzorował stronę kolportażu „Surmy".** Moskowicz pozostawał w bezpośrednim ścisłym kontakcie z Popadiukiem, któremu zdawał sprawę z przedsiębranych czynności.

W dalszym ciągu **aresztowano Eljasza Juraka, rolnika zam. w Kutach** pow. Kosów, któremu udowodniono, że **brał udział w napadzie na filję pocztową przy ul. Głębokiej w r. 1928,** dokonanym przez bojowców U. W. O. Włodzimierza Myrosza i tow.

Jurak pozostawał w kontakcie z Myroszem i **udzielił mu schronienia w swym domu w Kutach w momencie,** gdy Myrosz wyznaczony przez U. W. O. do wykonania napadu na pocztę, równocześnie otrzymał od organizacji polecenie opuszczenia miasta i ukrycia się **przed obserwacją policji.** Równocześnie dochodzenia wykazały, że **Jurak był łącznikiem między organizacją we Lwowie a terenem Pokucia, w celach kolportażu „Surmy" i rozkazów krajowej komendy U. W. O.**

Razem z Jurakiem **aresztowano Jana Korola, ucznia drukarskiego, zam. we Lwowie przy ul. Krakowskiej 17,** który brał bezpośredni udział w **napadzie na filję pocztową przy ul. Głębokiej.** Korol został aresztowany tuż po napadzie, z braku jednak dostatecznych dowodów winy został z więzienia uwolniony. Obecnie prowadzone dochodzenia w związku z osobą Juraka wykazały, że **Korol brał udział w napadzie i był właśnie tym osobnikiem, którego świadkowie procesu widzieli w towarzystwie Myrosza na ul. Głębokiej, tuż przed dokonaniem napadu.** Obecnie już przeprowadzone dochodzenia ustaliły również udział **Korola w kolportażu „Surmy" na terenie Pokucia.** Dochodzenia zapoczątkowane powyższemi aresztowaniami trwają bez przerwy nadal.

Za tysiąc dolarów biorę winę na siebie.

DALSZY CIĄG ROZPRAWY O FAŁSZERSTWO TESTAMENTU Ś. P. PAWŁA TYSZKOWSKIEGO. — TAJEMNICZE SŁOWA ŚWIADKA ROMANA STROWSKIEGO. — LUKULUSOWA UCZTA „NIEBIESKICH PTAKÓW". — CAŁA SPRAWA TO JEDNO WIELKIE GŁUPSTWO. — TAJEMNICZY LIST.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, 25. października.

Przed zjawieniem się Strowskiego na sali sądowej, stawia obrońca Konopki, dr. Matkowski, kilka wniosków, a mianowicie wnosi o przesłuchanie świadków: adw. dra Himmelblaua z Krakowa, który jest adwokatem domowym oskarżonego, świadka dra Leona Konopki, sędziego sądu okręgowego w Rzeszowie, oraz Bocheńskiej, jego sekretarki biurowej. Ci świadkowie mają stwierdzić, **że Konopka działał w całej sprawie w dobrej wierze.** Trybunał nie powziął decyzji, odraczając swoją uchwałę na później.

Następuje przesłuchanie Strowskiego. Św. zeznaje, że 5. listopada r. 1924 w cukierni Solschka w czasie rozmowy z Haszlakiewiczem gdy napomknął by mu oddał dług, który u niego zaciągnął, tenże oświadczył, że wyrówna swoją należytość dopiero wtedy, **kiedy Boberski przywiezie z Wiednia właściwy** testament. Oferowałem wówczas — opowiada Strowski — siebie, że wyjadę do Wiednia. Chodziło mi jedynie o to, by wydostać od Haszlakiewicza **pewną kwotę, którą byłbym obrócił na pokrycie mego długu.** W owym czasie wyjechałem do Krakowa, gdzie spotkałem się z Boberskim. Ostrzegałem go przed następstwami udziału w tej aferze i napierałem na niego, aby ze względu na swoje stosunki rodzinne, jak najprędzej się wycofał. **Posłuchał mojej rady,** czego dowodem jest list, który znajduje się w aktach.

Przew.: Co za cel miało rzekome uprowadzenie Wiesnera z pańskiego mieszkania?

Strowski: Były dwie supozycje ze strony Boberskiego o tej sprawie. Mianowicie przypuszczano, że albo **Konopka kazał aresztować Wiesnera,** gdyż tenże całą sprawę testamentową przedstawił fałszywie, albo też druga, **że Wiesner wyjechał do Wiednia i przy pomocy inż. Hohenberga otrzymał upragniony testament.**

Przew.: Czy była jakaś kwestja co do tego, kto był w posiadaniu tego testamentu?

Strowski: Boberski był w posiadaniu tego testamentu. W tym czasie był też u mnie Konopka, ażeby ten testament wydostać od Boberskiego. Konopka pytał mnie, co ja myślę o tym testamencie. Na to odpowiedziałem mniej więcej dosłownie: Ja myślę tak, jak pan myśli o tem, **zresztą wszyscy nawzajem się oszukujemy.**

Przew.: Jak to było z tem dyktowaniem testamentu Możarowskiemu w pańskiem mieszkaniu?

Strowski: Pewnego razu, a było to w grudniu lub w styczniu w okresie świątecznym, zjawił się u mnie Boberski z Możarowskim. Boberski powiedział, by napisać testament, w którym wszystko będzie zapisane na Akademję Umiejętności w Krakowie. **Ale legaty miały być tak wysokie, iż po dobrym obrachunku Akademja musiałaby jeszcze dopłacić.** W drugim pokoju Możarowski pisał, a Boberski mu dyktował.

Następnie Strowski opowiada, że **wszyscy byli pod dobrą datą,** albowiem korzystając z resztek wielkich zapasów świątecznych urządzili sobie **lukulusową ucztę na szeroką skalę.** W ciągu tej właśnie zabawy Możarowski przepisywał testament pod dyktatem Boberskiego. Strowski dla ostrożności — jak powiada — starał się zachować dowody tej roboty i w tym celu w pewnym momencie wszedłszy do pokoju **wziął zapisaną bibułę i ją przechował.** Bibuła ta znajduje się w aktach sądowych.

Przew.: Czy był tam czerwony atrament, czy są ślady tego atramentu na bibule?

Strowski (oglądając bibułę) nie wiem, nie widzę tu żadnych śladów atramentu.

„Fizyczna ofenzywa".

Przewodniczący okazuje dwa testamenty Strowskiemu celem stwierdzenia, czy one pochodzą z ręki Możarowskiego. Strowski ogląda je dokładnie i oświadcza, **że nie pochodzą one z ręki Możarowskiego,** jednak miejscami pismo jest podobne do pisma Możarowskiego. W końcu jednak stwierdza, **że nie jest to pismo Możarowskiego** i przy tem zostaje. Możarowski miał opowiadać, że Boberski— jak dalej zeznaje Strowski — zamierzał sfałszować testament. W tym właśnie celu Boberski Możarowskiego skłonił do przepisania testamentu, aby go zobowiązać do milczenia i związać mu ręce. Mozarowski znów — wedle twierdzenia Strowskiego — miał opowiadać, że **jak tylko kiwnie palcem, to wszystkich będzie mógł dać zaaresztować.** Na zapytanie Strowskiego, czy Możarowski wie co pisał, odpowiedział, że sobie tego nie przypomina i nie pamięta. Dalej Strowski zeznaje, że częstymi gośćmi u niego byli Konopka, Możarowski, Niezdropa. Konopka pokazywał mu jakiś list pisany przez Haszlakiewicza. **Było to na cztery lub pięć dni przed aresztowaniem.** Listu tego jednak z bliska nie widział, ani nie dano mu go do ręki. Później — opowiada Strowski — Boberski wyjechał na posadę do Bydgoszczy, zanim jednak tam wyjechał, miał oddać testament Konopce do rąk, który był świadkiem ciekawej sceny. Możarowski spotkał Konopkę u niego w mieszkaniu i nagle rozpoczął **„fizyczną ofenzywę", przycisnął go do ściany i koniecznie chciał wydostać od niego ów testament.** Wówczas Konopka miał krzyknąć: „Józiuńciu, Józiuńciu, daj mi spokój, ja to zniszczyłem". I wydał wówczas potwierdzenie, że ten dokument został rzeczywiście zniszczony.

Przew.: Czy po aresztowaniu i wypuszczeniu wszystkich na wolność zaszły jakieś nowe fakta w stosunku do testamentu?

Strowski: Zaszły fakta takie, że jak aresztowani wyszli z więzienia, to niemal wszyscy przychodzili do mnie do domu. Każdy zaglądał mi w oczy, jakby chciał wyczytać tajemnicę, dlaczego ja **nie zostałem aresztowany, ja,**

który uwiadomiłem o wszystkiem Akademję Umiejętności, a pozatem Prokuratorję.

Przew.: Kto pierwszy złożył panu wizytę po aresztowaniu?

Strowski: **Pierwszym był Konopka.** Później przyszedł Możarowski, Konopka wypytywał mnie, co to znaczy, że nie zostałem aresztowany. Nie chciałem z nim jednak wogóle o tej aferze rozmawiać.

Przew.: Czy już po aresztowaniu zaszły jakieś fakta, któreby rzuciły jaskrawsze światło w sprawie testamentu?

Strowski: Takiego faktu nie przypominam sobie i nie pamiętam. Po wyjściu z więzienia — ciągnie dalej Strowski — Możarowski przyszedł do mnie, a następnie Wiesner przyszedł do niego. Wiesnerowi robiłem ciężkie wyrzuty, gdyż był on najwięcej odpowiedzialny za to całe głupstwo, które się zrobiło. Na pytanie, wystosowane do Wiesnera, jak mógł on coś takiego zrobić, miał on odpowiedzieć, że **musiał to uczynić, bo Konopka uciekł do Krakowa,** inni zaś spólnicy napadli na niego, grożąc, że jeśli nie dostaną testamentu, to każą go aresztować.

Zakulisowe propozycje.

W tem miejscu wypływa nowy, charakterystyczny i sensacyjny incydent. Oto przewodniczący Trybunału otrzymał list express z Krakowa od niejakiego Tadeusza Strowskiego, w którym tenże opowiada, że w czasie rozprawy pojawiły się propozycje zakulisowe, **by za cenę tysiąca dolarów uzyskać od niego dokumenty, stwierdzające, że autorem całego fałszerstwa jest Roman Strowski i że za tą cenę gotów jest Roman Strowski ponieść konsekwencje swego postępowania.** Propozycja odnośna miała wyjść od p. Marjusza Haszlakiewicza, brata oskrżonego Henryka. Świadek Strowski wyjaśnia tę sprawę, twierdząc, że niema z nią nic wspólnego i że nie może brać odpowiedzialności za poczynania Tadeusza Strowskiego. Poczem opowiada szczegóły pobytu owego Tadeusza Strowskiego u Marjusza Haszlakiewicza na Kresach. Wówczas to Marjusz Haszlakiewicz miał owemu Tadeuszowi Strowskiemu, który był bez posady, użyczyć pomocy pieniężnej i końmi odwieźć na dworzec kolejowy.

Przew.: Pan Strowski napisał list do Tadeusza Strowskiego, kiedy ten list został wysłany?

Strowski: Przedwczoraj. Poczem opowiada Strowski, że oskarżony **Możarowski ostrzegał go na korytarzu sądowym, iż zanosi się na jakąś wielką aferę z jego korespondencją,** którą rzekomo jako kompromitującą go oferuje na sprzedaż Tadeusz Strowski oskarżonym Konopce i Haszlakiewiczowi. Nic o tem nie pisałem do Tadeusza Strowskiego, ponieważ sądzę, że to są plotki.

Wówczas prok. Prohaska **wnosi, by Tadeusza Strowskiego zawezwać jako świadka.** Obrońca adw. dr. Pieracki zgadza się na powyższy wniosek i wnosi na przesłuchanie w tej sprawie **Marjusza Haszlakiewicza i Marji Haszlakiewiczowej,** żony Henryka oraz adw. dra Laiba Landaua, którzy będą mogli o tej incydentalnej sprawie szantażowej opowiedzieć Trybunałowi niejeden szczegół.

Przerwano przesłuchanie Strowskiego, a przystąpiono do przesłuchania niejakiego **Maurycego Bardacha,** którego zeznania krążą wokoło akcji „Browarów i gazów", które miał rzekomo wręczyć Strowskiemu. Dowiedział się, **że te pieniądze poszły na fałszowanie testamentu.** Do dziś dnia pieniędzy tych nie zobaczył. Był nawet Bardach u Haszlakiewicza na wsi i wówczas jednak pieniędzy nie odzyskał mimo, iż miał do niego pismo od Strowskiego.

Na tem rozprawę przerwano i odroczono do soboty godz. 8 rano.

Krwawa walka na siekiery.

W SPRZECZCE NA TLE MAJĄTKOWYM TRZECH LUDZI ZARĄBANO NA ŚMIERĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. października. (st) We wsi Załuże pow. Sarny podczas orania gruntu wynikła **sprzeczka na tle majątkowem między Leonem i Łucjanem Brujakami a stryjecznymi braćmi Janem i Adamem Brujakami.** W czasie bójki **Leon i Łucjan zamordowali siekierą Adama i bardzo ciężko poranili syna jego Jana.** Jan chociaż ciężko ranny widząc śmierć ojca wraz z kilku nadbiegłymi sąsiadami rzucił się na Leona i Łucjana Brujaków i **siekierą zarąbał obydwu na śmierć.** Wypadek ten wywołał we wsi i okolicy ogromne wrażenie.

Pozbywają się Cziczerina.

Moskwa, 25. października. (T. G. P.) „Izwiestja", omawiając chorobę Cziczerina oświadcza, że **niema mowy o rychłym powrocie do Moskwy** b. kom. spraw zagr. Uważają to za zapowiedź rychłego już zupełnego usunięcia Cziczerina.

Śmiertelne strzały zazdrośnego szewca.

DŁUGOTRWAŁA MIŁOŚĆ. — WYBRAŁA ZAMOŻNIEJSZEGO. — TRÓJKĄT MAŁŻEŃSKI. — ROZŻALONY MĄŻ WYJEŻDŻA DO AMERYKI. — DO CZEGO PROWADZI ZAZDROŚĆ. — NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Lwów, 26. października.

(—) W Gródku Jagiell. przy ul. Czerlańskiej u majstra szewskiego Józefa Wacka pracował w charakterze czeladnika siostrzeniec jego Szczepan Szpetmański. Szpetmański w domu wuja wychowywał się od dzieciństwa, a towarzyszką jego zabaw dziecinnych była córka sąsiadów **Józefa Hassówna.** W miarę lat młody szewczyk nabierał do podrastającej Józi coraz więcej sympatji i nosił się z myślami w przyszłości poślubienia jej.

Dalsze wypadki potoczyły się w ten sposób, **że Szpetmański zmuszony był wyjechać z Gródka do Sambo**ra i tam dalej kontynuować swą pracę zawodową. W międzyczasie syn majstra Wacka, a kuzyn Szpetmańskiego **Włodzimierz Wacek poślubił Hassównę,** która mając do wyboru między ubogim Szczepanem a będącym w pobliżu i zamożnym Włodzimierzem Wackiem, wybrała tego drugiego. Szczepan dowiedziawszy się o tym fakcie, nie mógł przeboleć doznanego zawodu i nie chcąc zapomnieć o swej ukochanej, powrócł do Gródka i stanął ponownie do pracy u swego wuja, chcąc być blisko osoby swej ukochanej.

Z chwilą pojawienia się jego osoby, w domu wujostwa nastąpiła **zasadnicza zmiana w dotychczasowem szczęśliwem pożyciu małżeńskiem jego kuzyna Włodzimierza z żoną Józefą.** Szpetmański bowiem nie zważając zupełnie na całą rodzinę, **począł bez osłonek narzucać się ze swą miłością żonie Włodzimierza i zdołał ją obałamucić.** Oczywiście, że intymne stosunki, które poczęły łączyć żonę z kuzynem, nie uszły uwagi Włodzimierza, który starał się doprowadzić żonę do opamiętania i dotrzymania mu wierności małżeńskiej, ale te zabiegi pozostały bezskuteczne. Wówczas rozżalony Włodzimierz pozostawił rodzinne miasto i niewierną żonę, a sam **wyjechał do Ameryki.** Po jego wyjeździe żona zamieszkała w domu swego teścia. Teraz dopiero oboje będąc wolni, żona Włodzimierza i jej kochanek Szpetmański w dalszym ciągu, już niemal jawnie, kontynuowali swój stosunek. Szpetmański stał się istotnie zazdrosnym i podejrzliwym i śledził każdy jej krok. Nie pozwalał jej nigdzie samej chodzić, obawiając się, by go nie zdradzała.

Dowiedziawszy się, że Wackowa często odwiedza brata swego teścia, razu pewnego w maju, wprost w oczy jej powiedział: **„Ty zdradzasz mnie z Władkiem",** (tj. bratem teścia) — **„ja cię zabiję".** Wackowa obawiając się tych gróźb, poczęła drżeć o swoje życie i ciągle trapiły ją złe przeczucia, z czem zdradzała się przed najbliższymi. Dnia 21. czerwca br. Józefa miała że swym teściem wyjechać do jego brata, Władysława. Szczepan dowiedziawszy się o tem, **kategorycznie zakazał jej tej jazdy, grożąc jej przytem represjami.** W ciągu południa doszło na tle tej podróży do scysji między Szczepanem a jego wujem i ciotką. W czasie tej scysji ciotka oświadczyła mu, że jeżeli mu się cokolwiek nie podoba, **to może się zabrać z domu.** Szpetmański na te słowa począł się pakować, nie zaprzestał jednak pogróżek.

Po chwili, gdy Wackowa Józefa zajęła się pracą w kuchni naraz przystąpił do niej Szpetmański i **wyciągnawszy rewolwer strzelił, raniąc ją w prawy policzek.** Raniona, broczac krwią, zbiegła do pokoju swego teścia, wołając o pomoc. Szpetmański zaś wyleciał na ulicę i po chwili powrócił do kuchni, a nie zastawszy jej tam, wpadł do pokoju teścia i widząc tutaj żyjącą swą kochankę, **strzelił do niej po raz drugi, raniąc ją w głowę. Tym razem strzał był śmiertelny.**

Mordercę aresztowano. Zrazu w pierwszem przesłuchaniu policyjnem nie umiał powiedzieć, co go skłoniło do tej zbrodni, natomiast zeznał, że rewolwer nabył przed kilku tygodniami w obawie przed swą kochanką, która mu groziła, a strzały padły z ręki w momencie silnego zdenerwowania.

Wczoraj Szpetmański stanął przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię morderstwa. Oskarżony bronił się podobnie, jak w śledztwie. Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym i dziś nastąpi werdykt przysięgłych i wyrok. Rozprawie przewodniczy radca Zgóralski, oskarża pork. Tournelle, broni adwokat dr. Hirschprung.

Proces arcybiskupa marjaw. Kowalskiego

W SĄDZIE APELACYJNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. października. (st) W połowie przyszłego miesiąca w Sądzie Apelacyjnym warszawskim odbędzie się **proces arcybiskupa marjawickiego i innych duchownych marjawickich, skazanych przez Sąd okręgowy płocki.** Oprócz Kowalskiego ma przyjechać do Warszawy kilku biskupów i wielu księży i wyznawców tej sekty. Dla Kowalskiego przygotowany jest — jak słychać — **apartament złożony z pięciu pokoji.** Biskupi będą się musieli zadowolić mniejszemi mieszkaniami, wielu gości z Płocka będzie musiało zamieszkać w hotelach.

Pogrzeb śp. dra Michała Greka.

NIEPRZEJRZANE ZASTĘPY ODPROWADZIŁY SENIORA PALESTRY LWOWSKIEJ, MĘŻA WYBITNYCH ZASŁUG, NA SPOCZYNEK WIECZNY.

Lwów 26. października.

Pogrzeb ś. p. dra **Michała Greka,** długoletniego prezydenta lwowskiej Izby adwokackiej, seniora adwokatury lwowskiej, znakomitego obrońcy i znawcy prawa, oraz wybitnego działacza społecznego, był wielką manifestacją czci, jaką śp. Zmarły cieszył się zarówno wśród palestry i sfer sądowniczych naszego miasta i całej Polski, jak w całem społeczeństwie.

Już na długo przed oznaczoną na żałobną ceremonję godziną, zgromadziły się przed domem żałoby przy ul. Kraszewskiego liczne zastępy tych, którzy pragnęli oddać ostatnią posługę temu mężowi wielkich zasług, który całe życie i wszystkie niepospolite zdolności i głęboką wiedzę poświęcił służbie publicznej.

Wśród obecnych przeważali adwokaci i sędziowie, których wszystkich łączyły z śp. Zmarłym nietylko koleżeńskie stosunki, lecz również węzły serdecznej sympatji i przyjaźni. Nadto stawili się w licznych zastępach przedstawiciele stronnictwa ludowego, którego śp. Zmarły był jednym z najbardziej zasłużonych działaczy. Wśród zebranych wybijała się na plan pierwszy delegacja włościańska w strojach ludowych, niosąc wieńce. W bardzo poważnej liczbie jawili się również reprezentanci władz rządowych i samorządowych, jakoteż sfer uniwersyteckich.

W miarę zbliżania się godziny oznaczonej na żałobną ceremonję, zwiększały się zastępy zgromadzonych, aż urosły do imponujących zaiste rozmiarów.

O godz. 2.45 wyniesiono przed rydwan żałobny trumnę ze zwłokami, a wiceprezydent Izby adwokackiej **dr. Emil Sommerstein** z balkonu domu żałoby wygłosił w imieniu Izby adwokackiej słowa ostatniego pożegnania, które były zarazem znakomitą charakterystyką śp. Zmarłego. Dr. S. rozpoczął swe przemówienie żałobne od motta użytego przez śp. Michała Greka podczas słynnej obrony Stanisława Szczepanowskiego. Michał Grek przytoczył z improwizacji Mickiewiczowskiej potężne słowa o kraju ojczystym: — **„Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić, chcę nim cały świat zadziwić!"** Te słowa poety — powiedział mówca — były dla Michała Greka nie tylko mottem dla jednej obrony, dla ilustracji działalności Stanisława Szczepanowskiego, lecz były one jego **dewizą przez całe życie,** które poświęcił obronie praw ludu i walce o prawa dla ludu. **Honor i prawo,** te dwa wyrazy, wyryte na sztandarze palestry polskiej, nie były dla śp. Michała Greka czczemi i martwemi literami, lecz przeciwnie, był on jakby **ich żywem wcieleniem.** Na zakończenie swego przemówienia odczytał dr. Sommerstein list b. prez. Sądu apelac. dra **Adolfa Czerwińskiego,** który nie mogąc złożony niemocą osobiście oddać ostatniej posługi śp. Zmarłemu, w piśmiennem posłaniu składa hołd szlachetnej postaci śp. Michała Greka.

Po przemówieniu dra Sommersteina ruszył kondukt żałobny ku Cmentarzowi Łyczakowskiemu. Rydwan, na którym złożone były zwłoki, poprzedzał rydwan, cały okryty wieńcami i kwiatami oraz delegacja Stronnictwa Chłopskiego w strojach ludowych, niosąc wieńce.

Za trumną postępowała małżonka śp. dra Greka wraz z synem oraz najbliższa rodzina, a dalej długie szeregi uczestników żałobnej uroczystości, koledzy śp. Zmarłego, Wydział Izby adwokatów in corpore, reprezentanci sądownictwa z prez. Hawlem, prokuratorji gen. z prez. Hamerskim i prokuratury z prok. Swobodą i w. i.

Na cmentarzu wygłosili żałobne przemówienia b. poseł **Śliwiński** im. **demokracji** parlamentarnej.

Mowca zaznaczył, że śp. Zmarły był człowiekiem jakby ze spiżu ulanym. Obdarzony umysłowością niepospolitą wyrasta ponad poziom współczesnych. walczy w epoce marazmu politycznego o równe prawa człowieka — bez względu na jego właściwości społeczne, wyznaniowe czy narodowościowe, myśl Jego uprzedza przyszłość — może już nam niedaleką!

W życiu politycznem biorąc wybitny udział oddał się pracy nad uświadomieniem ludu. Żywot śp. Michała Greka był **ściśle związany z życiem i rozwojem demokracji bezprzymiotnikowej — a** imię Jego zapisane jest w historji demokracji parlamentarnej złotemi zgłoskami.

Te zmagania były największą Jego zasługą dla narodu polskiego, większą nawet ponad wszystkie inne niewątpliwie wielkie na polu swojego zawodu czy publicystyki.

Nadto przemawiali **dr. Stankiewicz** przedstawiciel Rady dyscyplinarnej Izby adw., oraz **dr. Eisenberg** im. Związku kandydatów adwokatury.

Zwłoki śp. dra Michała Greka spoczęły w grobowcu rodzinnym.

Jeszcze jedna szajka złodziejska pod kluczem.

ECHA WŁAMANIA DO MIESZKANIA ANNY OSTROWSKIEJ.

Lwów, 26. października.

(—) Onegdaj donieśliśmy **o włamaniu do mieszkania Anny Ostrowskiej,** zam. przy ul. Zamkniętej 9. w Zamarstynowie, gdzie skradziono **rozmaite rzeczy wartości ponad 2.500 zł.** Część tych rzeczy **Ostrowska znalazła w mieszkaniu Marji Kowalskiej przy ul. Krzywej w Zamarstynowie, kochanki złodzieja Edwarda Jóźkowa.** Policja idąc tym śladem aresztowała **Stefana Kowalyka, złodzieja, oraz jego kolegę Edwarda Jóźkowa,** którzy kradzieży tej dokonali, oraz **Bronisławę Pawłyszkę,** zam. przy ul. Granicznej 6. w Zamarstynowie pod zarzutem wskazania złodziejom mieszkania Ostrowskiej. Tak więc całą szajkę, w skład której wchodzi także kochanka Jóźkowa Marja Kowalska aresztowano.

Nowe ofiary „wezwań" do Moskwy

DALSI NAŚLADOWCY BIESIEDOWSKIEGO. — SENSACYJNA EPOPEJA BRAGINA. — RATOWAŁ SIĘ PRZED POWROTEM DO MOSKWY UCIECZKĄ. — Z BERLINA DO PARYŻA, Z FRANCJI DO BELGJI I Z POWROTEM, NARESZCIE ZGINĄŁ BEZ ŚLADU. — SAMOBÓJSTWO INŻ. GOLDSTEINA W HAMBURGU — WOLAŁ ŚMIERĆ, NIŻ POWRÓT DO MOSKWY.

Paryż w październiku.

Nieszczęścia zawsze przychodzą w parze. Prawdziwości tego przysłowia doznali obecnie bolszewicy w całej pełni. Nie przebrzmiały jeszcze echa skandalicznej afery Biesiedowskiego, gdy na jaw wyszła niemniej skandaliczna afera innego dyplomaty bolszewickiego w Europie zachodniej.

Mamy na myśli tajemnicze zniknięcie znanego rosyjskiego artysty-malarza Eugenjusza Bragina, który w związku ze sprzedażą zabytków sztuki z muzeów bolszewickich w Europie Zachodniej, został wydelegowany do Berlina w charakterze „speca" (rzeczoznawcy) przy sowieckiej Misji w Niemczech. Bragin znajdował się oczywiście pod obserwacją czekistów berlińskich. Pewnego dnia wezwano go do „połpredstwa", by się wytłumaczył z pewnych poglądów i oświadczeń, dowodzących rzekomo jego „odchylenia się od generalnej linji komunistycznej" czyli o pewnej sympatji dla opozycji.

Bragin natychmiast zrozumiał, że z „połpredstwa" wyszlą go przymusowo do Moskwy. Wolał więc nie zgłosić się, a gdy wieczorem tego samego dnia przekonał się, że śledzą go czekiści, którzy otrzymali polecenie za wszelką cenę odstawić go do gmachu poselstwa, tej samej nocy wyjechał do Paryża.

Na tem jednak nie koniec. Przybywszy do stolicy Francji Bragin przekonał się, że i tutaj śledzą go czekiści berlińscy. Zgłosił się więc — podobnie jak Biesiedowski — do policji francuskiej z oświadczeniem że oddaje się pod opiekę władz paryskich. Ponieważ jednak nie mógł korzystać z praw eksterytorjalności, władze francuskie zaproponowały mu wyjazd do Belgji. Przybywszy do Brukseli znowu znalazł się pod obserwacją śledzących go czekistów. Zrozpaczony, zgłosił się do konsula francuskiego w Brukseli opowiedziawszy mu dokładnie całą swoją epopeję i prosił o udzielenie wizy na powrót do Paryża, którą też otrzymał.

Wiadome jest, że Bragin wrócił do Paryża, lecz tutaj zniknął bez śladu i nawet jego najbliżsi krewni nie wiedzą, co właściwie z nim się stało. Wszelkie poszukiwania policji są również bezskuteczne. Wedle ogólnego mniemania czekiści dostali Bragina w swe ręce i wywieźli go.

Równocześnie donoszą z Hamburga o jeszcze jednej ofierze „zaproszeń" moskiewskich. Oto w tytoniowym oddziale handlowej misji sowieckiej w Hamburgu pracował jako fachowiec inż. Goldstein. Przedwczoraj dostał on polecenie, by 22. października wyjechał do Moskwy celem wytłumaczenia się z zarzutów, wysuniętych przeciwko niemu ze strony kontroli komunistycznej. Nie mogąc opierać się żądaniu wysłannika Moskwy, a z drugiej strony zdając sobie sprawę jaki los go czeka na wypadek przybycia do Lubianki (główna siedziba czrezwyczajki), Goldstein popełnił samobójstwo. W liście pożegnalnym prosił żonę o wybaczenie, zaznaczając, że woli śmierć, niż powrót do Moskwy.

Dalsze szczegóły nowego krwawego wystąpienia G.P.U.

ROZSTRZELANO BEZ SĄDU P[illegible] U GENERAŁÓW, BY ODERWAĆ UWAGĘ LUDNOŚCI OD PRAW[illegible]WYCH WINOWAJCÓW CIĘŻKIEJ SYTUACJI WEWNĘTRZNEJ.

Moskwa, w październiku.

W uzupełnieniu krótkiej telegraficznej wiadomości o rozstrzelaniu 5-ciu carskich generałów donosimy, że straceni, znani z czasów przedwojennych fachowcy w dziedzinie artyleryjskiej, od pierwszej chwili opanowania władzy przez bolszewików, przyłączyli się do władzy sowjeckiej i z jej ramienia do ostatniej chwili pracowali w naczelnym zarządzie przemysłu wojskowego.

Z komunikatu, ogłoszonego w sprawie przez G. P. U. wynika, iż nawet czekiści nie mogli wysuwać przeciwko delikwentom żadnych konkretnych zarzutów, oskarżenie zaś sformułowane zostało na modłę zwyczajnych komunikatów G. P. U. ogłaszanych w tych wypadkach, kiedy w odpowiedzi na wzmagającą się falę krwawego teroru ze strony ludności, G. P. U. rozstrzeliwuje bez sądu znanych działaczy tylko w tym celu, by przedstawić ich ludności jako rzekomych winowajców ciężkiej sytuacji w kraju.

Z sali koncertowej.

Koncert skrzypka Wacława Kochańskiego.

Lwów, 26 października.

Niejednokrotnie już zachwycali się nasi miłośnicy muzyki utworami kameralnymi dzięki wykwintnej zawsze interpretacji pianistki Heleny Ottawowej i skrzypka W. Kochańskiego. Siłę atrakcyjną afisza zapowiadającego na czwartek 24 bm. koncert w sali Kasyna i Koła lit. - art. spotęgowało nazwisko I. Brahmsa (Sonata A-dur op. 100), około którego grupowały się nazwiska wybitnych kompozytorów, a między nimi H. Wieniawskiego, jako autora dziarskiego i owianego staropolskim animuszem poloneza D-dur.

Wykonana po raz pierwszy — o ile mnie pamięć nie zawodzi — suita I. Suka, (op. 17), olśniewa chwilami oryginalnością pomysłów podanych w formie, pod względem harmonizacji, nie zawsze dość przystępnych. Ponieważ jednak muzykalny odłam publiczności znalazł w ostatnich czasach, aż nadto sposobności do zapoznawania się z usiłowaniami nowatorskiemi — które możnaby nieraz nazwać malum necessarium — wypada więc przyswoić sobie metodę percypowania kompozycji naśladującą pracę pszczółki. Mądre to zwierzątko wchłania tylko słodycz z kwiatuszka, a gorzkie w roślinie soki pozostawia nienaruszone. Niechaj więc kompozytor 4-częściowej swej suity zachowa niektóre zwroty harmoniczne dla siebie, a nam pozostawi tylko przyjemność zachwycania się niekłamanym polotem kompozytorskim, wyłaniającym się tu i owdzie z nowych pomysłów i z układu nastręczającego wykonawcom szerokie pole do popisu.

Po wielkim sukcesie towarzyszącym znakomicie odegranej przez H. Ottawową i W. Kochańskiego sonacie Brahmsa i średniem powodzeniu suity I. Suka nastąpiły produkcje wirtuozowskie na tle krótszych a bardzo sympatycznych utworów, między którymi powitaliśmy również —jako nowość— kompozycję zręcznie ułożoną i widniejącą na programie pod nazwą: W. Kochański, nokturn. Wyborny interpreta (zwłaszcza do końcowej serji produkcyj skrzypcowych śmiało zastosować można ten epitet) zaskarbił sobie mnóstwo oklasków, a z wirtuozowskim rozmachem i nadzwyczajną werwą artystyczną odegrany polonez Wieniawskiego ukoronował onegdajsze popisy koncertanta. Piękne brzmienie tonu i brawura techniczna uwydatniły się jak najkorzystniej w licznym szeregu odegranych przez koncertanta na ogólne żądanie dodatków nadprogramowych—rzewnych poematów skrzypcowych i utworów przeważnie mało znanych.

Udział publiczności był bardzo liczny, a nastrój na sali — pod koniec wieczoru — entuzjastyczny.

Fr. Neuhauser.

Proszę o głos.

JAK SIĘ CZEKA W KASIE CHORYCH

Lwów, 26 października.

(.) Jeden z naszych Czytelników, p. W. K. prosi nas o umieszczenie następujacej notatki:

Mając coś do załatwienia w **Miej. Kasie Chorych,** gdzie miałem się widzieć **z p. kom. Nadzieją,** byłem świadkiem następującej sceny: Kilkanaście osób, ciasno stłoczonych, musiało oczekiwać **w malutkiej ciemnej sionce na audjencję,** ponieważ woźny oświadczył kategorycznie, że p. komisarz przyjmuje dopiero od godz. 12-tej. — Między oczekującymi na przyjęcie znajdowała się **kobieta, widocznie ciężko chora, słaniająca się formalnie na nogach.** Zwróciła się ona z bardzo pokorną prośbą do woźnego, aby pozwolił jej wejść do przyległego pokoju, w którym znajduje się dość krzeseł do siedzenia i gdzie raczej możnaby oczekiwać w możliwych warunkach godziny przyjęć. Lecz woźny ofuknął ją ostro, oświadczając, że **interesentom wstęp do pokoju jest niedozwolony.**

Widząc, że kobieta niemal omdlewa, i nie może utrzymać się na nogach, próbowałem zmiękczyć serce srogiego funkcjonarjusza i przekonać go, że jednak w **„Kasie Chorych" dla „chorych" powinno być możliwe odstępstwo od surowej reguły.**

Na moją interwencję jednak funkcjonarjusz oświadczył kategorycznie: **— Jeśli jest chora, to niech idzie do doktora, a nie do komisarza,** poczem odepchnął brutalnie usiłującą wejść kobiecinę. Ponieważ obstawałem przy swojem żądaniu, doszło do ostrej scysji między mną a owym rygorystycznym panem, co zresztą jest już moją prywatną rzeczą.

Uważam jednak, że na meritum kwestji tej należy zwrócić uwagę p. komisarza. Sądzę, że Kasa Chorych, rozporządzając tak obszernymi gmachami, powinna posiadać **poczekalnię, odpowiadającą wymogom hygjeny i potrzebom tak licznej frekwencji.** Zmuszanie ludzi do tłoczenia się w ciasnej sionce, podobnej raczej do średniowiecznej kazamaty, niż do poczekalni nowoczesnej instytucji, **nie jest dopuszczalne, zwłaszcza gdy chodzi o chorych.**

Nadto, jeśli już przynajmniej na razie takie urządzenie nie może być zmienione, **to powinny być dopuszczone wyjątki, a dla osób słabszych powinno się znaleść miejsce do siedzenia i powietrze do oddychania.** Mam nadzieję, że w rezultacie mojej notatki p. komisarz zechce udzielić odpowiedniej instrukcji odnośnemu funkcjonarjuszowi.

FEJLETON „GAZ. POR." z 27. X. 1929

LEO DARTEY.

LAMPKĄ NOCNA.

— Muszę wiedzieć, kto mieszka w tym pokoju! Muszę wiedzieć! — powtarzał sobie Jerzy Laniel w nowym przypływie energji.

Tak jest. Pragnął tego tak gorąco, jak nigdy jeszcze nie pragnął niczego w w swem życiu, pełnem dosytu człowieka bogatego i tryskającego zdrowiem, któremu uśmiechał się wszystko: fortuna, interesy, miłostki.

— Będę wiedział.

Chciał wiedzieć mianowicie, kto mieszkał w pokoju o oknie znajdującem się nawprost jego okna i co wieczora oświetlonem łagodnem światłem lampki nocnej. W ciągu dnia okno to było uparcie zamknięte, za wyjątkiem kilku rzadkich poranków, kiedy służąca sprzątała pokój z pośpiechem.

Wówczas Jerzy dostrzegał miłe i wesołe jego wnętrze: jasno lakierowane meble, obicie z różowej mory i małe dziewicze łóżeczko.

Przedewszystkiem jednak uwagę Jerzego przykuwała wdzięczna i wiotka postać kobieca, wchodząca ostrożnie do tego pokoju co wieczora z zapaloną lampką nocną w dłoniach, niczem... ognia świętego westalka! Blask lampki padając na jej twarz, opromieniał ją aureolą świetlistą.

Jak wyglądało to oblicze. Jerzy nie mógł dowiedzieć się dokładnie; firanki bowiem nie były dość przezroczyste, by można było rozejrzeć się w szczegółach. Wdzięczna wizja zresztą znikała szybko. Drobna rączka zamykała okienice z pośpiechem i każdego wieczoru Jerzy musiał poprzestawać na ulotnej zjawie małej westalki o twarzyczce tonącej w świetle.

Z początku nie przywiązywał do tego wielkiej wagi. Powoli jednakże wizja ta, powtarzająca się z wytrwałością i regularnością obrządku religijnego — wsiąkła w jego życie subtelną wonią tajemniczej poezji.

Ach! Coby dał ten świetny Jerzy Laniel, ulubieniec losu, by móc poznać mieszkankę tego pełnego kokieterji pokoju, o elegancji przestarzałej wprawdzie, ale tak kobiecej!

W jaki sposób dowiedzieć się czegokolwiek o niej? Wybadać odźwierną? Miał nieco odrazy do takiego środka. Zdradzić się z tem, że jak romansowny gołowąs stracił głowę dla jakiejś nieznajomej pod wpływem czaru płynącego z jej pokoju i rytualnego gestu dokonywanego co wieczora przez nią? Za nic w świecie!

Pewnego dnia, zebrawszy na odwagę, wbiegł na schody nieruchomości nawprost jego domu, zdecydowanym krokiem przebył trzy piętra i zadzwonił z iście desperacką energją.

— Jestem architektem waszego gospodarza — oznajmił bezczelnie młodej służącej kiedy otworzyła mu drzwi. — Proszę zaprowadzić mnie do pokoju, znajdującego się na prawo od fasady. Muszę tam obejrzeć parapet zewnętrzny.

— Do pokoju? . na prawo. ? — powtórzyła zdumiona pokojówka, jak gdyby nie rozumiejąc.

— Tak Tam, gdzie się co wieczora pali lampka nocna — określił Jerzy dokładnie z bijącem sercem. — Przechodnie zauważyli, że parapet zewnętrzny chwieje się w tym pokoju. Trzeba go poprawić.

— Kiedy . — szepnęła służąca niepewnie — ja nie wiem... Proszę zaczekać, spytam panienkę.

Fala nadziei opłynęła serce młodego człowieka. Ujrzy za chwilę młodą, jasną blondynkę tak wiośnianą i uroczą, że wyglądałaby jak wymarzony pastel na tle przestarzałego umeblowania pokoju.

Służąca, niestety wróciła sama...

— Panienka pozwala wejść, skoro gospodarz przysyła.

Jerzy Laniel znalazł się niebawem w małym pokoiku, gdzie unosił się nieznaczny, nieuchwytny zapach stęchlizny, werweny i świeżych fjołków. Stanął z sercem zamarłem. Tak. To tutaj. Jedno za drugiem poznał małe, dziewicze łóżeczko, różowe obicia, jasne meble i kominek, na którym co wieczora zjawa stawiała zapaloną lampkę nocną.

Dla ocalenia pozorów, podszedł do okna, otworzył je i oznajmił kompetentnym tonem:

— Widzę... Robota będzie dość długa. Wrócę tu z robotnikami niebawem.

I ze swobodą kryjącą mistrzowsko serdeczną trwogę dodał:

— Czy mógłbym przyjść jutro rano, nie przeszkadzając osobie, mieszkającej w tym pokoju?

— O! Napewno! — odparła pokojówka, wytrzeszczając oczy.

Zdziwiony nieco kategorycznością odpowiedzi, zabierał się do odejścia, gdy ujrzawszy portret na ścianie stanął olśniony. Miał przed sobą pastel, boski wyśniony, oczekiwany, w sercu jego odbity: marzące oczy o łagodnym wyrazie, filuterny nosek o drgających nozdrzach purpurowe wargi i pukle włosów złocistych o połysku subtelnym. nieziemskim...

— Ach! — szepnął, nie mogąc się opanować — To ona!

Służąca nie orjentując się, kiwnęła głowę w milczeniu.

— Mieszkanka tego pokoju prawdopodobnie? — indagował śmiało.

Stanowczo zdziwiona tym razem oryginalnem zachowaniem się architekta, kiwnęła powtórnie potakująco głową.

— Tak, proszę pana. To jest panna Duverrier.

— Piękny portret na honor! — zawołał, pragnąc wyciągnąć pokojówkę na słówko. — I piękna osoba! Musi mieć lat . osiemnaście, . nie więcej?

— Dziewiętnaście na portrecie — objaśniała znudzona — nie dziś miałaby osiemdziesiąt siedem, gdyby żyła. Umarła bowiem przed dwoma laty.

Jerzemu Laniel świeczki w oczach stanęły, jagdyby dostał obuchem w głowę. Różowy pokojk zawirował wraz z jasnemi mebelkami, dziewiczem łóżeczkiem i uroczym pastelem na ścianie.

Ważna placówka sanitarna we Lwowie

URUCHOMIENIE MIEJSKIEGO OŚRODKA ZDROWIA.

Lwów, 26. października.

(jp) W ostatnim czasie została we Lwowie uruchomiona ważna placówka sanitarna, o której wiadomość powinna się dostać do szerokich sfer ludności naszego miasta. Placówką tą jest **Miejski Ośrodek Zdrowia,** otworzony w połowie września b. r. w tym czasowym lokalu przy pl. Misjonarskim l. 2. — Instytucja ta powstała **dzięki współdziałaniu Magistratu miasta Lwowa, Ministerstwa spraw wewn. i Fundacji Rockefellerowskiej i rozpoczęła działalność na terenie północnej części III dzielnicy,** będącej w bardzo złych warunkach sanitarnych i zamieszkałej przeważnie przez ludność ubogą. Projektowane jest późniejsze rozszerzenie prac Ośrodka na sąsiednie gminy podmiejskie.

Głównem zadaniem „Ośrodka Zdrowia" jest **ujęcie całokształtu higjeny zapobiegawczej,** a więc przedewszystkiem: **opieki nad matką i dzieckiem i walki z t. zw. chorobami społecznemi, jak: gruźlica, jaglica, choroby weneryczne itp.**

Pozatem do prac „Ośrodka" należeć będzie **akcja sanitarno-porządkowa i opieka społeczna na odnośnym terenie.**

Działalność „Ośrodka Zdrowia" będzie prowadzona **w ścisłym kontakcie z działalnością istniejących poradni i instytucyj opiekuńczych, a także zakładów leczniczych i lekarzy urzędowych i prywatnych.**

Ma on też prowadzić szeroką propagandę higjeniczną, oraz szkolenie **personalu fachowego w zakresie higjeny zapobiegawczej.**

Kierownikiem „Ośrodka Zdrowia" jest **dr. Jan Danielski,** specjalnie w tej mierze ukwalifikowany, ponieważ odbył dłuższe studja przygotowawcze w Ameryce i Anglji.

W „Ośrodku" są obecnie czynne następujące bezpłatne poradnie:

Poradnia przeciwgruźlicza i laryngologiczna — kierownik **dr. Zdzisław Tomanek** — we wtorki, czwartki, soboty godz. 3—5.

Poradnia dla niemowląt i dzieci — kierownik **dr. Artur Chwalibogowski** — w poniedziałki, środy, piątki, godz. 2 — 4.

Poradnia dla dzieci anormalnych — kierownik **dr. Marja Demianowska** — w poniedziałki, środy, piątki, godz. 11 — 12.

Poradnia skórno - weneryczna dla mężczyzn — kierownik **dr. Albert Damm** — we wtorki, soboty godz. 11 — 12.

Poradnia skórno - weneryczna dla kobiet — kierownik **dr. Anna Kogutowa** — w poniedziałki, piątki godz. 11 — 12.

Poradnia dla kobiet ciężarnych — kierownik **dr. Jadwiga Witkowska** — w poniedziałki, środy godz. 4—6.

Poradnia przeciwgruźlicza — kierownik **dr. Janina Mikulińska.** Dział pielęgniarski „Ośrodka" prowadzi p. **Anna Sawczyńska.**

Pozatem w lokalu Ośrodka Zdrowia funkcjonują również niektóre **poradnie szkolne,** a mianowicie: skórna — kierownik **dr. Dorota Goldman** i zakres chorób nerwowych — kierownik **dr. Wanda Szaynokowa.**

Przewidywane jest w krótkim czasie zorganizowanie w „Ośrodku" **kuchni mlecznej, poradni dentystycznej i przeciwalkoholowej,** a także **gabinetu Roentgenologicznego i naświetlań lampą kwarcową.**

Zaznaczyć należy, że poradnie powyższe **nie robią konkurencji lekarzom prywatnym, gdyż nie zajmują się leczeniem, tylko badaniem i ustaleniem rozpoznania choroby** przy pomocy wszystkich dostępnych metod badania, **udzielaniem porad hygjenicznych** i realnej pomocy w racjonalnem leczeniu i roztaczają **opiekę społeczno-lekarską** — leczą zaś tylko w wyjątkowych wypadkach **stwierdzonego ubóstwa,** lub wtedy, jeżeli leczenie jest **zapobieganiem** np. przy jaglicy, chorobie przenośnej, wenerycznej itp.

Sprawy organizacyjne Związku pocztowców.

NA ZJEŹDZIE UCHWALONO POTRZEBĘ ISTNIENIA DWÓCH ZWIĄZKÓW, SKONFEDEROWANYCH W SPRAWACH EKONOMICZNYCH. — WYNIK WYBORÓW

Lwów, 26 października.

(jp) W uzupełnieniu onegdajszego sprawozdania ze zjazdu niższych pracowników poczt. i telegr. Okr. lwowsk. podajemy następujące szczegóły:

W czasie obrad nad **postulatami ekonomicznemi, zawodowemi i organizacyjnemi,** zasadniczo zgodzono się na potrzebę istnienia **dwu Związków Zawod., a to „urzędników" i „niższych funkc."** — a to ze względu na różnice postulatów zawodowych i organizacyjnych oraz **skonfederowanie tych Związków w sprawach ekonomicznych.**

W drugim dniu Zjazdu odbyło się **nabożeństwo w kościele św. Marji Magdaleny,** poczem delegaci Okręg. i Kół Miejscowych złożyli na **cmentarzu Obrońców Lwowa wieniec.**

Tegoż dnia odbyły się wybory, które dały wynik następujący:

Prezes Kotowski Filip, zastępca Sękiewicz Jan, drugi zast. oddz. techn. Kusiewicz Jan, sekretarz Konba Romuald, zast. Seńczuk Stefan, skarbnik Borkusz Józef, zastępca Nowosiadły Piotr. Do zarządu weszli: Klimkiewicz, Rydz, Dutka, Czornij, Gałuszka, Prajs, Komisja rewizyjna: Dobrzański Brzeżany, Twardowski Tarnopol, Pluta Lwów, zastępca Morawski.

Obrady zjazdu wykazały troskę o poprawienie doli pracowników tego resortu, będących w niedostatku materjalnym, jakoteż troskę o byt emerytów, wdów i sierot. Z drugiej strony świadczyły o szlachetnym wyścigu pracy nad uświadomieniem zawodowem i społecznem członków Związku. Dowodem tego są uchwały w kierunku stworzenia bibljotek, chórów, kół amatorskich przy oddziałach Związku. Podnieść również należy uchwały, — stwierdzające apolityczność Związku oraz dążenie, by w przyszłości do ciał ustawodawczych Rzplitej wszedł reprezentant pocztowców.

— o —

Niezwykła historja miłosna 15-letniej dziewczyny.

ŻONA NAMAWIA 15-LETNIĄ DZIEWCZYNĘ, ABY ZOSTAŁA PRZYJACIÓŁKĄ JEJ MĘŻA.

Wiedeń, w październiku.

(=) 32-letni służący sklepowy W. ma żonę **chorowitą i ułomną.** Pewnego dnia zapoznał się na ulicy **z młodą, piękną dziewczyną.** Była to 15-letnia **Mizzi M.** Opowiedziała mu, że w **domu nie czuje się dobrze.** W. zaproponował jej, aby pomagała jego żonie w gospodarstwie, a dziewczyna się na to zgodziła. Również ojciec dał jej na to swe pozwolenie. Z początku szło dziewczynie u pp. W. bardzo dobrze.

Niebawem jednak okazało się, że W. nie miał wobec niej czystych zamiarów. Zbliżył się do niej w niedwuznaczny sposób, a wreszcie wręczył jej zaproponował, aby

została jego kochanką.

Gdy Mizzi odpowiedziała, że przecież on jest żonaty, oświadczył jej, że jego żona

niema nic przeciwko temu.

Rzeczywiście pani W. starała się namówić młodą dziewczynę, aby **wysłuchała jej małżonka.** Gdy Mizzi ciągle jeszcze się wzdrygała, wręczył jej W. **list, będący jak gdyby planem umowy.** Dziewczyna miała przyrzec, że po uzyskaniu pełnoletności, **wyjdzie za mąż za pana W.,** on zaś oznajmił, że jeśli małżeństwo to nie dojdzie do skutku,

popełni samobójstwo.

Wreszcie Mizzi miała już dosyć tej przykrej sytuacji, opuściła dom pp. W. **i otrzymała posadę w pewnym magazynie.** W. jednak wyśledził ją, czekał na nią całemi godzinami przed sklepem i czynił jej wyrzuty, oraz urządzał gwałtowne sceny.

Wobec oporu dziewczyny zjawiła się u niej pani W., błagając, aby Mizzi powróciła do nich i **okazała się powolną jej mężowi.** A gdy Mizzi nie chciała nawet o tem słyszeć, państwo W. donieśli na policję, że Mizzi **okradła ich!**

Cała ta sprawa była onegdaj rozpatrywana przez sąd wiedeński. Mizzi została zwolniona **od zarzutu kradzieży,** natomiast przeciwko państwu W. wdrożono skargę **o oszczerstwo i stręczenie do nierządu.**

Literacka nagroda Nobla.

Sztokholm w październiku.

(=) Rozstrzygające posiedzenie akademji szwedzkiej w sprawie mianowania tegorocznego laureata nagrody Nobla w dziedzinie literatury odbędzie się prawdopodobnie **11-tego listopada.** Wśród kandydatów do tej nagrody wymienianych przez prasę szwedzką na pierwszem miejscu znajduje się Tomasz Mann.

Innymi kandydatami są: Anglicy Chesterton i Galsworthy, Francuz Du Gard, Niemcy Ricarda Huch, Arno Holz, Amerykanie: Sinclair Lewis i Towhton Wilder, Rosjanin Maksym Gorkij i Włoch Wilhelm Ferrero.

— o —

— Umarła?. — wyjąkał zdruzgotany. Umysł mu się mącił, serce konało na myśl, że kochał umarłą kobietę.

Umarłą... wielki Boże.

Umarłą przed dwoma laty osiemdziesięcio pięcioletnią staruszkę... O, Chryste!

Jego tylko mogła spotkać podobnie tragiczna przygoda!...

— Panienka mówi, że ta osoba nie żyje od dwóch lat? — pytał machinalnie.

— Ależ tak — rozległ się dźwięczny głos za nim — to moja babka panie i mam kult dziecięcy dla tego pokoju, w którym mieszkała jako młoda panienka. To też byłabym bardzo wdzięczną panu za zwrócenie uwagi robotnikom, aby obchodzili się z największą ostrożnością i szacunkiem...

Jerzy odwrócił się i osłupiał.

Przed olśnionemi jego oczami stała — z krótkiemi włosami i sukience według ostatniej mody — wyborna, żywa odbitka pastelu i słodka jaznowłosa dziewczyna o marzących oczach i uśmiechniętych ustach.

— Niech pani będzie pewna — zaczął oprzytomniawszy. — Sam jeszcze zresztą przyjdę powtórnie.. — dodał skwapliwie i zamilkł nagle, by wsłuchać się w żywe tętno swego serca, albowiem, na zgliszczach umarłej miłości dla nieżyjącej kobiety rodziło się już nowe uczucie dla stojącego przed nim z zadumą na twarzy świeżego, jak wiośniany kwiat dziewczęcia.

Tłum. F. M.

Z sali odczytowej.

STOSUNEK POLSKI DO NIEMIEC.
Odczyt posła Walewskiego.

Lwów, 26. października.

(jp) We czwartek 24. bm. odbył się w sali Muzeum przemysłowego nader interesujący odczyt **posła Walewskiego** o kształtowaniu się stosunków polsko-niemieckich.

Przed licznem i doborowem audytorjum podmalował mowca **tło historyczne stosunku Polski ze swym sąsiadem zachodnim,** podkreślając, że antagonizmy niemieckie wobec Polski miały w sobie coś żywiołowego, przyczem **Polska trzymała się zazwyczaj w defenzywie, zaś Niemcy były stroną atakującą.** Mimo tego naporu wiekowego „Drang nach Osten“, walory duchowe narodu polskiego zwyciężyły, i stały się skuteczną zaporą dla wrogich sił.

Przeszedłszy do stosunków obecnych pos. Walewski podniósł, że **poprawne ich ułożenie leży w obopólnym interesie,** przyczem podkreślił dziwne niezrozumienie dla tego zagadnienia ze strony niemieckiej, gdyż i w interesie Niemiec leży również dążenie **do usunięcia naprężenia, istniejącego między obu narodami i znalezienia platformy do pokojowego współżycia.**

Tymczasem polityka Niemiec jest dwulicowa, pokojowa wobec Zachodu, zaś jątrząca cichaczem na Wschodzie. Mowca napiętnował **destruktywne działanie subwencjonowanej prasy niemieckiej,** która rozszerza kłamstwa o Polsce i obałamuca opinję publiczną, oraz popieranie przez Niemcy akcji **irredentystycznej polskich mniejszości narodowych,** czego przykładem może być artykuł posła Celewicza w „Osteuropeische Korespondenz“.

W konkluzji swoich wywodów pos. Walewski zaznaczył, **że warunki życia współczesnego wymagają zbliżenia obu narodów, jak niemniej nienaruszalności traktatów pokojowych.**

Audytorjum przyjęło wywody mowcy żywemi oklaskami.

Ordonka w Wiedniu.

PRZECHADZKA PO KAERTNERSTRASSE I ODKRYCIE ORDONKI — NA AFISZU. — NASZA ARTYSTKA ZDOBYŁA SZTURMEM PUBLICZNOŚĆ WIEDEŃSKĄ. — DALSZE PLANY UROCZEJ DIWY. — POZDROWIENIE DLA LWOWIAN

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Wiedeń, w październiku.

Znowu jestem we Wiedniu. Powoli przechodzę rzęsiście oświetlonemi ulicami miasta, mieszam się między gwarny tłum i przyglądam się **bogatym wystawom na Kaertnerstrasse, obliczonym przeważnie na cudzoziemców.** Tych ostatnich zresztą, nawiasem powiedziawszy, wogóle nie widać, uciekli bowiem przed widmem wojny domowej.

Podczas przechadzki zastanawiam się, o czem by donieść naszym Czytelnikom z naddunajskiego grodu. Nasuwa mi się myśl: „Wojna domowa“, „Nowa konstytucja“, „Krach bankowy“, lub wreszcie najnowsze „Sensacje teatralne“. Wśród tych rozmyślań stanąłem przed kioskiem z afiszami i mechanicznie począłem studjować repertuar teatralny. W jednej chwili zostałem zaelektryzowany afiszem kabaretu „Pawillon“, który jako „przebój“ swego programu ogłasza **występ „naszej“ Hanki Ordonówny.**

Ordonka we Wiedniu? Ulubienica publiczności lwowskiej i warszawskiej występuje w „Pawillonie“. To dla mnie prawdziwa sensacja.

Idę zatem do „Pawillonu“ i już zaraz u wejścia doznaję **miłej niespodzianki.** Przyzwyczaiłem się bowiem do przysłowiowej już pustki w kabaretach, barach, a nawet teatrach wiedeńskich. W „Pawillonie“ tymczasem znalazłem **salę po brzegi wypełnioną doborową publicznością.** Niema w tem zresztą nic dziwnego, gdyż prócz Ordonki występują w obecnym programie kabaretowym również najlepsi komicy wiedeńscy, ulubieńcy tutejszej publiczności: **Farkas, Armin Berg i Franz Engel.** W czasie całego programu utrzymuje konferencier ścisłą łączność między sceną a publicznością. Występy takich mistrzów humoru, jak Farkas lub Berg, przeplatane muzyką, śpiewem i tańcem, sprawiają, że bardzo mile i szybko upływa nam czas w kabarecie.

Wreszcie pod koniec przedstawienia, już **prawie o północy, występuje Ordonka,** poprzedzona pyszną conferencierką Farkasa. **„Kniaginiuszka“ i „Ich hab, nen Vater draussen im Prater“,** słowa niemieckie Jarossy'ego i muzyka Jerzego Boczkowskiego. To pierwsze szlagiery jej repertuaru. Następnie **„Bubliczki“, „Jonny“** Hemara i **„Tango Milonga“** odśpiewane po polsku.

Niemilknący aplauz i huczne oklaski są zasłużoną nagrodą naszej rodaczki. O samym występie — o sztuce Ordonki, nie będę się rozpisywał, gdyż zbyt dobrze jest ona Lwowianom znana.

Po przedstawieniu odwiedziłem sympatyczną artystkę w jej garderobie, by dowiedzieć się coś nie coś **o jej najbliższych planach i zamiarach.** Dowiedziałem się, że wakacje spędziła **w Druskienikach, któremi jest zachwycona** i stwierdza z zapałem, że jeszcze dziś nader często sprawdzają się słowa poety: „Cudze chwalicie, swego nie znacie“.

W Wiedniu Orodonka przebywa już od 2 miesięcy. Jak sam się o tem przekonałem, **zupełnie podbiła serce prasy i publiczności wiedeńskiej.** — Pierwszego listopada opuszcza już jednak „Pawillon“ i **wraca do Warszawy, do „Qui Pro Quo“.** Pobyt artystki w Polsce będzie jednak bardzo krótki, gdyż już po trzech miesiącach jedzie do **Berlina, mając engagement w teatrach „Reinhardowskich“.** Pod koniec swego pobytu w kraju, tj. **w drugiej połowie stycznia zagości również do Lwowa,** gdzie wystąpi z własnym koncertem.

Z publiczności wiedeńskiej jest Ordonka zadowolona. Jest to publiczność bardzo miła — powiada — jednakże **żadna publiczność nie dorównuje publiczności lwowskiej,** która umie się entuzjazmować, gdy jej się coś podoba.

Zapytuję jeszcze, co jest prawdy w ostatnich doniesieniach prasy, jakoby miała wystąpić **w filmie dźwiękowym?** Ordonka **zaprzecza kategorycznie tym wiadomościom,** — bowiem film dźwiękowy w Austrji znajduje się jeszcze w powijakach, tak, że nie stanowi dla niej żadnej ponęty.

Jeszcze kilka słów i żegnam mą miłą interlokutorkę, która na pożegnanie jeszcze prosi: **„Niech pan pozdrowi odemnie lwowską publiczność“.**

Tedog.

Franciszek Lehar o operetce

REWJE A OPERETKA. — FIZJOGNOMJA NOWEJ OPERETKI.

Wiedeń, w październiku.

(=) Jeden z najwybitniejszych kompozytorów operetkowych, Franciszek Lehar nie gardzi również pracami literackiemi. Niedawno ogłosił on w jednym z czasopism wiedeńskich ciekawą impresję pt. „Nowa droga operetki“, którą podajemy niżej w skróceniu:

„Niedawno jeszcze mówiono ogólnie o

konającej operetce.

Miała ją zastąpić rewja, chwalona przez swych licznych wielbicieli, jako **właściwa i istotna forma dzisiejszego teatru.** Jej walka przeciwko zamkniętej organicznej akcji, a wprowadzenie zamiast tego wielkiej ilości jednostkowych impresji odpowiadały **nerwowemu, niezdolnemu do koncentracji charakterowi czasu.** Wiele widzieć, mało myśleć — oto hasło rewji.

Tak było do niedawna. Dziś jednak możemy już zaobserwować zmianę na lepsze. Rewja, produkt czasów powojennych, **znika z wielkich teatrów paryskich,** a za przykładem stolicy francuskiej, idą inne wielkie sceny. Natomiast operetka odzyskuje znowu dawne prawa, choć musi się **całkowicie przekształcić.** Biada kompozytorowi, któryby chciał opracować operetkę w ten sam sposób, jak to się działo **przed dwudziestu laty.** Ludzie stali się dojrzalsi. Nie podoba się im już płycizna. Natomiast wielki temat bierze ich, daje się mu pociągać. Z tej właśnie przyczyny moja **„Fryderyka“** zyskała sobie sukces światowy. Podobnie sprawa się przedstawia z **„Marjettą“ Oskara Straussa.** Również moja najnowsza operetka **„Kraina Uśmiechu“** daleka jest od banalności i szablonu“.

Osobliwy przyjaciel trumien.

NIEZWYKŁA PSYCHOZA SĘDZIWEGO KOŚCIELNEGO. — ROMANTYCZNA HISTORJA.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, w październiku.

Prasa francuska zajmuje się obecnie ciekawą historją, której bohaterem jest **niezwykły obłąkaniec, 74-letni sługa kościelny,** zamieszkały w małem miasteczku francuskiem **Bregnolles.**

Mimo sędziwego wieku był jeszcze człowiekiem bardzo czerstwym i **spełniał zupełnie dobrze swoje obowiązki.** Był on niezmiernie przywiązany do równie, jak on

starego proboszcza,

który jednak przed rokiem umarł. — Franciszek Gravigne — tak się nazywał ów sługa kościelny — **przejął się bardzo śmiercią ukochanego pasterza dusz,** natomiast z wielką niechęcią odnosił się do jego następcy, człowieka młodego i — jak się zdawało kościelnemu — światowego...

Na tem tle właśnie wystąpiła u starca

dziwna psychoza.

Oto ubzdurał sobie, że nowy kapłan obecnością swoją **profanuje kościół** i jest niechętnie widziany przez spoczywających w obrębie murów kościelnych

dawnych jego proboszczów.

To też nocną porą w przeciągu roku rozkopał kilkanaście grobów kapłańskich, wydobył z nich trumny zbutwiałe i umieścił je **w piwnicy gruzów dawnego kościoła.** Oczywista, iż po pewnym czasie **niezwykłe praktyki warjata wykryły się,** a biedaka musiano teraz **umieścić w domu zdrowia.**

Rycina nasza przedstawia **podobiznę sędziwego kościelnego oraz teren jego osobliwych poczynań.**

Pseudonimy sławnych Francuzów.

JAK SIĘ NAPRAWDĘ NAZYWAJĄ SŁAWY PARYSKIE.

Paryż w październiku.

(=) W związku z niedawnym pozwoleniem, udzielonem p. Tessier na to, aby mógł się posługiwać nazwiskiem artystycznem Maurycego **Dekobry,** podają gazety paryskie tajemnicę znanych **kryptonimów artystów francuskich.** I tak sławna gwiazda kabaretowa

Mistinguette

nazywa się naprawdę **Janina Bourgois,** a znakomita artystka dramatyczna **Cecylja Sorel — Cecylja Seures.** Opowiadają sobie również, że pod nazwiskiem znanego dramaturga **Andrzeja Pascala** kryje się

Henryk Rotschild,

który zbudował sobie teatr, aby móc w nim wystawiać własne sztuki. — Także znany komedjopisarz **Ludwik Verneuill** nie nazywał się tak zawsze. Prawdziwe jego nazwisko brzmi bowiem **Colin du Rocage,** a **Clude Farrere** nazywa się **Bargone,** podobnie jak **Claude Anet,** autor „Arjany“ nazywa się w rzeczywistości **Jan Schopfer.**

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 168 Dodatek tygodniowy do Nr. 9023 z dnia 27. października 1929.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Czarni czy Pogoń?

Ostatnie zawody ligowe we Lwowie.

Lwów, 26. października.

Zamknięcie sezonu ligowego we Lwowie przynosi w najbliższą niedzielę sensacyjne spotkanie **Czarni — Pogoń,** które tradycją swą sięga **zarania lwowskiej piłki nożnej.** W r. b. okoliczności, towarzyszące temu spotkaniu, tak się złożyły, że śmiało twierdzić można, że od r. 1914 zawody Pogoń-Czarni nigdy jeszcze nie budziły tak olbrzymiego zainteresowania, jak obecnie. **„Lokalne derby"** mają wprawdzie stale specjalny pieprzyk, jednak siła atrakcyjna spotkania jutrzejszego dochodzi do zenitu, skoro się zważy znaczenie, jakie ono w tym roku przedstawia.

Pogoń po latach niebywałej świetności znalazła się w roku bieżącym w sytuacji bardzo przykrej, która spowodowała, że wielokrotny mistrz Polski znalazł się wśród klubów **najbardziej zagrożonych spadkiem z Ligi.** — Sytuacja „czerwono - niebieskich" nie jest jednak jeszcze beznadziejna, gdyż może ona z rozgrywek, pozostałych jej do rozegrania wydostać dostateczną ilość punktów do pozostania w Lidze, chodzi tylko o **silną wolę zwycięstwa, o wzmożoną energję i ambicję** w decydujących spotkaniach.

Sytuacja Czarnych jest znacznie lepszą, skoro się zważy, że posiadają oni w chwili obecnej już **18 punktów,** które zapewniają im narazie 7 miejsce w tabeli. Teoretycznie jednak i oni są zagrożeni, choć w mniejszym aniżeli Pogoń stosunku.

Podłoże olbrzymiego zainteresowania się jutrzejszemi zawodami tkwi również w **tradycji obu odwiecznych rywali,** dla których właśnie wzajemna walka, oraz zwycięski jej wynik jest **specjalnie ważny.**

Tematem sportowego Lwowa jest naturalnie kwestja, **która z drużyn odniesie tym razem zwycięstwo?** Odpowiedź nie jest łatwą, to też zdania są podzielone i wykazują znaczną rozbieżność. Niema w tem nic dziwnego. Stawianie bowiem jakichkolwiek horoskopów nastręcza w danym wypadku olbrzymie trudności, ponieważ poza cyfrowemi obliczeniami wchodzi w rachunek szereg najrozmaitszych czynników, które absolutnie nie dadzą się z góry przewidzieć.

Przyjrzyjmy się drużynom. W bramce Pogoni gra Albański, który ostatnio wykazuje wspaniałą formę. Kto pozycję bramkarza zajmie w drużynie Czarnych, narazie nie zostało jeszcze ustalone. Kandydatami są **Krasicki, Drapała i Winnicki.** Co do obsadzenia tej pozycji poweźmie kierownictwo Czarnych decyzję dopiero **w ostatniej chwili.** W obronie mają Czarni wyraźną przewagę, gdyż **Chmielowski i Olejniczak** znacznie przewyższają parę Pogoni **Maurer - Fichtel.** W linjach pomocy pewne plus wykazuje linja pomocy Pogoni z niezmordowanym Wackiem na czele. U Czarnych niepewny jest udział Amirowicza, który doznał kontuzji na meczu z Wisłą. W wypadku gdyby okoliczność ta nie pozwoliła mu grać, zastąpi go **Witkowski,** którego miejsce na bocznej pomocy obejmie **Piłat.**

W ataku **Pogoni znów zajdą zmiany. W miejsce Słoneckiego i Bacza,** którzy nie potrafili w Warszawie zadowolić, wystąpią **Zimmer oraz Prass,** który wyleczył się już z kontuzji, doznanej na meczu z ŁKS-em. Reszta ataku pozostaje bez zmian. Linja ofenzywna Czarnych, która na meczu z Wisłą wykazała zupełnie dobrą formę, wystąpi w zestawieniu z ubiegłego tygodnia, jedynie zamiast **Czyżewskiego grać będzie na łączniku Reyman.** — Wysnucie wniosków na podstawie porównywania napadów jest bardzo trudne. **Trójka Czarnych jest bezwzględnie niebezpieczniejszą,** natomiast siły Pogoni rozłożone są równomiernie na całą piątkę, co w pewnych wypadkach jest poważnym walorem.

W rezultacie więc **lepsze szanse należałoby przyznać Czarnym,** już dzięki **przewadze w linji obrony,** obok **jednak ścisłych technicznych obliczeń,** dochodzi jeszcze do głosu szereg **niewiadomych, w postaci dyspozycji duchowej, ambicji, zapału i t. p.** —

A kto wie, czy właśnie **nastroje psychiczne nie odegrają decydującej roli.**

W każdym razie należy się liczyć z **zaciętą walką, w którą obie strony włożą maksimum wysiłku.** Życzyćby sobie należało, by nadmierny zapał **nie przybrał niepożądanych rozmiarów,** by gracze pamiętać chcieli, że obok pisanych przepisów obowiązuje w sporcie również **„fair play".**

Spodziewać się należy, że sędzia **p. Arczyński z Krakowa potrafi utrzymać grę w odpowiednich karbach.**

Na arenie ligowej

ODBĘDĄ SIĘ W NIEDZIELĘ DECYDUJĄCE ROZGRYWKI.

Lwów, 26. października.

Im bliżej końca rozgrywek o zaszczytny **tytuł mistrza Ligi,** tem większe wzbudzają one **zainteresowanie** w szerokich masach sportowców. Tabela ligowa zmienia się **jak w kalejdoskopie.** Jeszcze do niedawna **Wisła** zdawała się być **niemal pewnym kandydatem na mistrza,** potem znowu **Warta,** a dziś na widownię występuje **najmłodszy pupilek** rozgrywek, krakowska **Garbarnia,** która **wielkimi krokami** zmierza do wydarcia Wiśle zaszczytnego tytułu mistrza.

Do mistrzostwa pretendują wciąż jeszcze obok Garbarni **Legja warszawska, ŁKS i Wisła.** Ta ostatnia znów tak łatwo nie zrzeknie się swego tytułu, który dzierży od **dwu lat.** Kolejność dalszych miejsc w tabeli również jest **niepewna,** podobnie **jak nieustalone są jeszcze dwa kluby,** które w tym roku zmuszone będą opuścić szeregi Ligi, by pogrążyć się **w otchłani** klas okręgowych. W każdym razie **kontury** tych ostatnich coraz ostrzej **się zarysowują.**

Olbrzymie zainteresowanie końcem tegorocznych rozgrywek ligowych, wyrażające się m. i. **w rekordowej frekwencji publiczności** ostatnich meczów ligowych, przypisać należy w pierwszym rzędzie ukształtowaniu się tabeli ligowej, na której czele znalazła się najniespodziewaniej **Garbarnia,** podczas gdy **„outsiderem" jest Pogoń,** czterokrotny mistrz Polski, drużyna **wielkich tradycyj,** przeżywająca obecnie swój **najboleśniejszy** może kryzys.

Repertuar **najbliższej niedzieli** stanowi **sześć spotkań,** w których wszystkie drużyny — za wyjątkiem pauzującej przez 2 tygodnie Wisły — stoczą **decydujące boje o lepszą lokatę.**

Na pierwszy plan wysuwa się spotkanie

LEGJA - GARBARNIA

w Warszawie, które zadecyduje, czy benjaminek Ligi, po 8-miesięcznym w niej pobycie potrafi wydrzeć berło mistrzowskie z rąk Wisły. Jeśli bowiem uda się Garbarni z spotkania tego **wyjść zwycięsko** — nikt już, zdaje się, nie potrafi zepchnąć jej **z pierwszego miejsca.**

Dobra forma Legji i własne boisko przemawiają jednak raczej za jej zwycięstwem, zwłaszcza, że zdobycie dwu punktów pozwoli wojskowym — nie bez poważnych szans — ubiegać się o zaszczytny tytuł mistrza Polski. W pierwszej kolejce **zwyciężyła Garbarnia 4:2.**

Niemniejsze znaczenie mają zawody

Ł. K. S. - I. F. C.

w Łodzi, z tą jednak różnicą, że IFC. tym razem walczyć będzie nie o czołowe miejsce, lecz o **utrzymanie się w lidze.** Klęska bowiem katowiczan **definitywnie przypieczętuje ich los.** Z drugiej strony sukces łodzian wzmocni ich szanse do zdobycia mistrzostwa, a w każdym razie zapewni im miejsce **w pierwszej trójce.** Wprawdzie Ł. K. S. ostatnio prezentował się dość blado, wedle jednak **papierowych obliczeń** winien mimo to **wysokocyfrowo zwyciężyć** tembardziej, że w szeregach IFC. zabraknie najlepszych graczy: **Görlitza i Pośpiecha.** W pierwszej kolejce będący wówczas u szczytu swej formy **IFC. zwyciężył 5:2.**

W stolicy gościem **Warszawianki będzie Warta,** która **wbrew przewidywaniom,** nie odegrała w końcowych

Wyścigi kolarskie.

URZĄDZA W NIEDZIELĘ RANO HASMONEA.

Lwów, 26. października.

Przed meczem Czarni—Pogoń publiczność sportowa mieć będzie okazję obserwować krótkodystansowe **wyścigi kolarskie,** jakie urządza o 9 tej rano **Hasmonea na szosie stryjskiej,** obok boiska Pogoni. Program przewiduje wyścigi dla panów ponad 30 lat, dla pań, zawodników zrzeszonych i niezrzeszonych, oraz rewję dzieci na rowerach miniaturowych z próbą szybkości na 200 m.

W wyścigu udział biorą najwybitniejsi kolarze Lwowa z mistrzem wojew. **Frössem na czele. W wyścigu senjorów** ujrzymy tych, którzy stale z stoperem w ręku bierny udział biorą w każdym wyścigu.

Spodziewać się należy licznego udziału zawodników ze względu na koniec sezonu i wyznaczone liczne nagrody.

rozgrywkach poważniejszej roli. Przy zdobytych 26 punktach, pozostałych 3 meczach na obcych boiskach i słabej formie — drużyna poznańska w najlepszym razie znaleźć się może na 4-5 miejscu. **Warszawianka,** drużyna najbardziej nieobliczalna, już na wiosnę stanowiła dla Warty twardy orzech do zgryzienia. Znajdująca się w doskonałej formie potrafiła wówczas Warta uzyskać zaledwie **wynik remisowy 2:2.** Obecnie szanse Warszawianki wobec słabej formy przeciwnika i **własnego boiska są znacznie większe,** to też liczymy się z jej sukcesem.

Na Śląsku

TURYŚCI I RUCH

stoczą zażartą walkę o wielką stawkę. Ta bowiem z drużyn, która z spotkania tego wyniesie 2 punkty, odsunie od siebie — niemal definitywnie — **zmorę spadku** do okręgu. Na wiosnę Ruch pokonany został w Łodzie **3:0,** obecnie szanse są równe, to też spodziewać się należy **wyniku remisowego.**

Najmniejsze zaciekawienie budzi drugi po kolei występ stołecznej **Polonji w Krakowie.** Tym razem przeciwnikiem jej będzie **Cracovja.** Obie drużyny zajmują w tabeli 6 i 7 miejsce, coprawda różnicą 5 punktów na korzyść Cracovji, wyżej jednak wywindować się nie potrafią. W pierwszej kolejce **przeciwnicy podzielili się punktami (1:1),** obecnie wyższość Cracovji jest coprawda niezaprzeczalna — niemniej jednak niespodzianka w postaci zwycięstwa będącej w dobrej formie Polonji jest niewykluczona.

Ostatnie i **najbardziej sensacyjne spotkanie, derby lwowskie**

CZARNI - POGOŃ

omawiamy **na innem miejscu.**

Dzieje wychowania fizycznego.

Nowa książka prof. Piaseckiego.

Lwów, 26. października.

Dzieje wychowania fizycznego, z 81 ilustracjami — to tytuł najnowszej pracy **dr. Eugenjusza Piaseckiego,** profesora Uniw. poznańskiego, wydanej w „Bibljotece wychowania fizycznego i sportu" przez Zakład narodowy im. Ossolińskich we Lwowie (wyd. 2-gie).

Z zadania swego, zwłaszcza w tem drugiem wydaniu, wywiązał się szanowny autor **wprost znakomicie,** zaznajamiając nas **z genezą i rozwojem wychowania fizycznego** w świecie zwierzęcym, u człowieka pierwotnego i w wielkich cywilizacjach starożytnego Wschodu, przechodząc następnie do szczegółowego omówienia fizycznego wychowania w starożytnej Grecji. W dalszym ciągu zaznajamia nas z wychowaniem fizycznem w Rzymie, **wpływie kościoła chrześcijańskiego** i wychowaniu tem w wiekach średnich i czasach nowożytnych **po koniec 18-go wieku za granicą i w Polsce.**

W dalszych trzech rozdziałach omawia **nowoczesne systemy i metody** wychowania fizycznego i rozwój ich w ciągu 19-go stulecia zagranicą, ogólne reformy wychowawcze 19-go i 20-go wieku, **hygienę szkolną** i postępy wychowania fizycznego w bieżącem stuleciu. Wreszcie dochodzi **do ogólnych reform wychowawczych,** hygjeny szkolnej i wychowania fizycznego w Polsce w 19-tem i 20-tem stuleciu, omawiając **ruch sokoli, jordanowski,** reformę gimnastyki, kształcenie wychowawców, armję, koordynację, gry, sporty, pracę ręczną, harce i daje **rzut oka na przyszłość,**

Książkę tę, napisaną po skrzętnych i wszechstronnych studjach przez człowieka, oddanego całą duszą sprawie naszego fizycznego wychowania i **znającego ją, jak nikt inny w Polsce,** czyta się doprawdy **jednym tchem** z największem zajęciem i stanowić ona będzie jeden z najmilszych podręczników dla wszystkich, którzy się fizycz. wychowaniem zajmują. Ale i ci, którychby ta sprawa mniej interesowała, znajdą tam tyle **ciekawych i zajmujących rzeczy,** że nie pożałują na pewne przeczytania tej cennej i źródłowej pracy.

Za to **wzbogacenie** naszej ubogiej w tym przedmiocie literatury należy się p. dr. Piaseckiemu **pełne uznanie.**

K. H.

Sezon jesienny w Przemyślu.

LWOWSKA ŚWITEŹ ZWYCIĘŻA RUCH. — OKRĘGOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE. — KOLARSTWO I TENNIS. — NOWE WŁADZE PODOKRĘGOWE LEKKOATL.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w październiku.

Świteź-Ruch 4:0 ((1:0). Zawody o wejście do kl. A. Świteź, która zwycięsko wyszła z zaciętych walk o mistrzostwo kl. B., potrafiła również odnieść zwycięstwo na **obcym gruncie** nad silnym i ambitnym przeciwnikiem. Co prawda, **gra Ruchu** w tym dniu wyglądała **dziwnie blado.** Drużynie tej brak jeszcze orjentacji w walce z przeciwnikiem nowym, którego silnych i słabych stron nie znała dotychczas. Nie potrafił więc Ruch dostosować się do **taktyki przeciwnika,** dał się natomiast opanować **dziwnej tremie,** która nie opuszczała go przez cały przeciąg gry, tak, że wielu graczy zwykle całkiem dobrych, tym razem zawiodło.

Odrazu narzucił **Ruch błyskawiczne tempo,** którem chciał **oszołomić i pokonać przeciwnika, sam** tymczasem **padł jego ofiarą** i w drugiej połowie okazał znaczne zmęczenie, gdy tymczasem **Świteź** zachowała **dobrą kondycję do ostatniej chwili.**

Początek gry nie zapowiadał klęski **Ruchu,** który rozpocząwszy grę w niezwykle szybkiem tempie, **częściej gościł pod bramką przeciwnika, atak** jednak **zmarnował kilka pewnych pozycyj.** Świteź atakowała rzadziej, choć niebezpieczniej, ale i ona nie może dłuższy czas zdobyć goala. Dopiero **w 34 min. strzela Migas** z niewielkiej odległości, bramkarz Rynkiewicz, dziwnie w tym dniu niedysponowany, złapaną piłkę znowu wypuszcza, a dobija ją **Cieliński.** Bramka ta **zadecydowała o zwycięstwie,** bo odtąd Ruch **zdeprymowany,** gra jeszcze bardziej **nerwowo i niepewnie,** Świteź przeciwnie energiczniej i spokojniej. Wszelkie starania Ruchu o wyrównanie rozbijają się **o dobrą obronę Świtezi.**

W drugiej połowie znowu Ruch zrywa się do energicznej ale bezskutecznej akcji, nie może bowiem dać sobie rady **z dobrą taktyką gości,** Świteź natomiast po krótkiej, defensywnej walce rozpoczyna silną kontrakcję i w krótkim czasie zdobywa 3 bramki, **w 69' przez Teliczka, w 76' przez Migasa i 81' przez Dobrzańskiego.**

W Ruchu **zawiodła obrona,** nie dopisał też atak, zupełnie niedysponowany.

Świteź przedstawiła się jako drużyna **wyrównana,** o **świetnej kondycji fizycznej i dobrym starcie.** W klasie A., do której wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wejdzie, nie będzie na ostatniem miejscu.

Zawody prowadził dobrze p. **Teleśnicki z Jarosławia.**

Gimnazjum II. - Ruch (kombin.) 8:0 (3:0). Piękny sukces drużyny **Gimnazjum II.,** które rozwija ożywioną działalność we wszystkich gałęziach sportu dzięki inicjatywie i pracy **prof. Ciążyńskiego.**

W dniach 19. i 20. bm. odbyły się **okręgowe zawody lekkoatletyczne o wędrowną nagrodę DOK. X.** W zawodach tych padł **rekord polski w kuli oburącz,** mianowicie **Puchalski** (Pogoń Lwów) uzyskał **25 m. 60 cm.**

Poza dobrymi wynikami **w biegach krótkich** inne słabe.

Wyniki szczegółowe: **Bieg 100 m.** 1) Nowosad (Sokół, Jarosław) w czasie 11.3 min. 2) Drużbiak (Pog. Lwów) 11.4 min. 3) Szufel (Czuwaj Przemyśl).

Bieg 200 m. 1) Wójcik (Pog. Lwów) w czasie 54.6 min. 2) Nowosad (Sok. Jarosl.). 3) Szufel (Czuwaj Przem.).

Bieg 800 m. 1) Dubena (Pogoń Lwów) w czasie 2 m. 16.2 s. 2) Piasecki (Polonja Lwów). 3) Begaj (Pogoń Lwów).

Bieg 1.500 m. 1) Adamcio (Czuwaj P.) w czasie 4 min. 37.6 s. 2) Szostak (Polonja Przemyśl). 3) Piasecki (Polonja Przemyśl).

Sztafeta olimpijska. Wobec **zdyskwalifikowania sztafety Pogoni** z powodu przekroczenia toru, 1 miejsce zdobyła sztafeta Czuwaju w składzie Adamcio, Bilan, Szufel, Zebaczyński w czasie 3 min. 52.26.

Skok w dal. 1) Nowosad (Sok. Jar.) 6.03 mtr. 2) Kowalczyk (Pol. Przem.) 5.72 mtr. 3) Dubena (Pogoń Lwów) 5.70 mtr.

Skok w wyż. 1) Dubena (P. Lwów) 1. 65 mtr. 2 Wójcik (P. Lwów) 1.62 m. 3) Romański (Sok. Jarosł.) 1.62 mtr.

Skok o tyczce. 1) Lichtblau (Sok. II. Lwów) 3.20 mtr. 2) Romański (Sok. Jar.) 2.80 mtr. 3) Dubena (P. Lwów) 2.70 mtr.

Rzut dyskiem. 1 Puchalski (Pog Lwów) 37.98 mtr. 2) Pępkowski (Pol. Przem.) 35.64 mtr. 3) Wójcik (Pogoń Lwów 34.84 mtr.

Rzut oszczepem. 1) Zebaczyński (Czuwaj Przem.) 45.69 mtr. 2) Kozek Pol. Przem.) 43.65 mtr. 3) Chruszcz 41.62 mtr.

Rzut młotem. 1) Romański (Sokół Jar.) 23.33 mtr. 2) Kozak (Pol. Przem.) 22.54 mtr 3) Machowski ((Pol. Przem.) 21.08 mtr.

Rzut kulą. 1) Puchalski (Pogoń Lwów) 13.80 mtr. 2) Begaj (P. Lwów) 12.11 mtr. 3) Wójcik (P. L.) 12.08 mtr.

Rzut kulą oburącz. Puchalski (Pogoń Lwów) 25.60 mtr., nowy rekord polski.

W ogólnej punktacji uzyskały: 1) Pogoń (Lw.) 44 pkt. 2) Polonja (Przem.) 34 pkt. 3) Sokół (Jarosł.) 22 pkt. 4) Czuwaj (Przem.) 19 pkt. 5) Sokół II. (Lwów) 4 pkt.

Organizacja zawodów spoczywała w doświadczonych rękach **por. Gutrego i Rillewicza,** którzy wywiązali się **bez zarzutu** ze swego zadania.

W niedzielę, 20. bm. odbyły się **torowe wyścigi kolarskie,** zorganizowane przez WCSS. Polonję.

I. Bieg z 2 startów na 20 okrążeń toru (10 km.), pojedynek między Zacharką ((Polonja) a Mannem (Pogoń Lwów), wygrał Zacharko w czasie 18.45 min.

II. **Bieg dla nielicencjonowanych (100 okrążeń).** 1) Wilk (Seminarjum) w czasie 9.21 m. 2) Szymański (K. S. 28) w czasie 9.23 min. 3) Szander (K. S. 28).

III. **Bieg dla licencjonowanych** (na **20 okrążeń).** 1) Mrówka (Polonja) w czasie 19.2 min. 2) Zacharko (Pol.) 3) Mann (Pogoń Lw.).

W dniach 18. i 19. bm. odbył się **mecz tennisowy** między **Hagiborem** a **Gimnazjum II.,** zakończony zwycięstwem **Hagiboru 4:3.** Wyniki techniczne są następujące:

Gra pojed. Telsenbach (G. II.) - Liebenheimer (H.) 6:1, 6:0. Rosenmann (G. II.) - Berger (H.) 1:6, 2:6. Neubort (H.) - Branicki (G. II.) 6:3, 6:0. Klein (H.) - Astmann (G. II.) 6:0, 6:1. Stamer (G. II.) - Goldblatt (H.) 2:6, 6:1, 6:3.

Gra podwójna. Telsenbach, Stamer (G. II.) - Neubort, Berger (H.) 7:5, 4:6, 8:6. Klein, Liebenheimer (H.) - Rosenmann, Branicki (G. II.) 6:3, 6:0. Dobre wyniki uczniów G. II. pozwalają rokować im piękne nadzieje w szlachetnym, białym sporcie.

Na Walnem Zgromadzeniu Podokręgu lekkoatletycznego wybrano zarząd w następującym składzie: Przew. por. Rolewicz, zast. przew. p. Romanic, sekretarz p. Gierczuk, skarbnik p. Pillersdorf, członek wydziału p. Göttlich. **M. Br.**

Różne.

Jehuda (Tarnopol), zdobyła ostatecznie mistrzostwo kl. B. okręgu stanisławowsko-tarnopolskiego wygrywając z „Góska" (Stanisławów) walk-overem 3:0. Jehuda gra w niedzielę z Ruchem w Przemyślu.

Zatarg między warszawskim AZS.-em a PZHL. nie został dotychczas zlikwidowany, wobec czego świetna drużyna akademików w roku bieżącym nie może rozgrywać żadnych zawodów z klubami związkowymi

Obsada sędziowska na niedzielne mecze ligowe wygląda następująco:

Czarni—Pogoń p. Arczyński (Kraków). Legja—Garbarnia p. kpt. Bilor (Lwów) Ruch—Turyści p. Rutkowski (Kraków) ŁKS.—IFC. p. dr. Lustgarten (Kraków) Warszawianka—Warta p. kpt. Niedźwirski (Lwów) Cracovja—Polonja p. Słomczyński (Sosnowiec)

Garbarnia wniosła protest, co do meczu z Ruchem, który przyniósł jej przegranę w stosunku 0:3. Ponieważ protest ten ma duże szanse powodzenia, Garbarnia miałaby w ten sposób prawie pewne szanse wygrania mistrzostwa. Jak wiadomo, na mecz Garbarnia—Ruch, nie przybył wyznaczony sędzia i mecz prowadził arbiter, wybrany przez Ruch bez porozumienia z Garbarnią.

Petkiewicz wyjechał na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Szwecji. W Sztokholmie Petkiewicz spotka się w niedzielę w biegu na 3000 m. z Magnussonem, Krafftem Loukolą, Lindgreenem i innymi świetnymi biegaczami skandynawskimi

Makkabi krakowska urządza 1., 2. i 3. listopada turniej jubileuszowy o tytuł Mistrza Klubów żydowskich.

Unger, napastnik Hasmonei wrócił do macierzystego klubu Metalu

Biali—Rekord grają jutro o godz. **14 30 na boisku Rekordu.**

KRONIKA

26 PAŹDZIERNIKA Sobota Ewarysta

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Sobota 26. października o godz. 3.30 „Spazmy modne" przedstawienie dla młodzieży (ceny najniższe).

Sobota, 26 października o godz. 7.30 „Don Pasquale".

Niedziela, 27. października o g. 3.30 „Baron Kimel".

Niedziela, 27. października o g. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Poniedziałek, 28. październ. o g. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 26 października o godz. 7.30 „Proces „Mary Dugan".

Niedziela, 27. października o g. 3.30 „Proces „Mary Dugan".

Niedziela, 27. października o g. 7.30 „Proces „Mary Dugan".

Poniedziałek, 28. październ. o g. 7.30 „Proces Mary Dugan".

*

Z Teatru Wielkiego. **„Don Pasquale"**, doskonała opera jednego z klasyków Donizettiego, ukaże się w sobotę, dnia 26-go bm. w wykonaniu pp. Okońskiej, Szymonowicza, Płońskiego i Zopotha. Doskonała reżyserja Tarnawskiego. Utalentowany ten reżyser włożył wiele trudu w precyzyjne wykonanie tej stylowej opery. Kostjumy w stylu „Commedia dell' Arte" i dekoracje wedle projektu art. mal. Zygmunta Balka. Kapelmistrz Lehrer starał się na szeregu prób wydobyć wszystkie subtelności przepięknej muzyki kompozytora.

Juljusz Osterwa, genjalny artysta i inscenizator twórca „Reduty" zjeżdża do Lwowa na trzy gościnne występy „Przepióreczka" Stefana Żeromskiego daje szerokie pole popisu temu mistrzowi kunsztu aktorskiego. Jego postać Przełęckiego wryje się w pamięć subtelnych widzów. Czarujący ten artysta gra w otoczeniu doskonale sharmonizowanych artystów „Reduty". Sztuka ta pójdzie tylko trzy razy dnia 29., 30. i 31 bm.

Wesoły „Baron Kimel" z ulubieńcami publiczności z pp. Korabianką i Tatrzańskim w rolach głównych ukaże się nieodwołalnie po raz ostatni w niedzielę, dnia 27-go o godz. 3.30 popołudniu. Ceny zniżone popołudniowe.

Z Teatru Małego. „Proces Mary Dugan", doskonała sztuka amerykańska, która wzbudziła taką sensację we Lwowie schodzi w najbliższych dniach z repertuaru. Wszyscy więc ci widzowie, którzy jeszcze nie byli na tej sensacyjnej rozprawie sądowej, powinni pospieszyć do Teatru Małego, aby się rozkoszować doskonałą grą artystów, subtelną reżyserją, oraz bogatą fabułą samej sztuki. „Proces Mary Dugan" ustępuje miejsca wesołej komedji Hoopvood'a „Słomiani Wdowcy", która to sztuka jest w opracowaniu reżyserskiem A. Kwiatkowskiego.

*

Teatr rewii „Gong". W środę 30. bm nastąpi otwarcie sezonu tej nowej teatralnej placówki, która będzie niewątpliwie prawdziwą sensacją. Scena Coloseum, w którym ulokował się „Gong", została całkowicie przerobiona pod osobistem kierownictwem znanego art. mal. S. Wojciechowskiego. Próby muzyczne pod kierunkiem Z. Wiehlera są w pełnym toku. Pierwsza rewja pt. „Jazda do Lwowa" składa się z najlepszych numerów repertuaru „Gongu". Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

Polskie Towarz. Muzyczne we Lwowie. Niedziela 27. października: I Koncert Symfoniczny z udziałem skrzypka Prof. H. Czaplińskiego. 8119-4

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miasto miłości".
CASINO: „Jego Ostatnia Maska".
CHIMERA: „Czar grzechu".
COLOSEUM: „Dwa światy".
GRAŻYNA: „Ostatni rozkaz cara".
FATAMORGANA: „Co kocha kobietka".

†

W czwartek d. 31. października 1929 r. jako w 11 rocznicę rozpoczęcia bojów listopadowych lwowskich, odbędzie się o godz. 9 rano w kościele św. Elżbiety

Nabożeństwo żałobne

za spokój dusz ś. p. poległych i zmarłych w latach 1918—1929

UCZESTNIKÓW PIERWSZEJ ZAŁOGI OBRONY LWOWA

w szkole im. Henryka Sienkiewicza w noc z 31. X. na 1. XI. 1918 roku:

dowódcy Trześniowskiego Tatara Zdzisława, ppłk.,

Biegańskiego, J. dr., mjr., **Bieleckiego J.**, st. sierż., **Eminowicza W.**, ppor., **Haluzy Wiluszka**, harc., **Hanaka Tadeusza**, ppor., **Hermanównej Wandy**, **Junaka Stan.**, harc., **Juszkiewicza E.**, pchor., **Kochańskiego M.**, ppor., **Kosińskiego A.**, podofic., **Kotowicza Stan.**, pochr., **Kowalskiego R. J.**, sierż., **Kozerskiego Erwina**, **Listowskiego K.**, majora, **Potocznego W.**, sierż., **Przepilińskiej J.**, ppor., **Rossowskiego A.**, pchor., **Rutkowskiego M.**, pchor., **Skąpskiego G.**, ppor., **Stolarza Józefa**, kaprala, **Strowskiego K.**, kaprala, **Wydrzyńskiego E.**, kapitana, **Zubrzyckiego Tadeusza**, kapt. i członka honorowego

Generała **Focha Ferdynanda**, Marszałka Francji i Polski,

na które Reprezentacje Władz rządowych, wojskowych i miejskich, Organizacje byłych wojskowych i Stowarzyszenia polskie (ze sztandarami), Młodzież Akadem. oraz ogół Rodaków, czczących ich pamięć — zapraszają **Uczestnicy I. Załogi Obrony Lwowa w szkole im. Henryka Sienkiewicza.**

Krwawy samosąd komunistów.

WYCIĄGNĘLI NOCĄ TOWARZYSZA PARTYJNEGO Z DOMU, PRZYWIĄZALI GO DO DRZEWA, A PO ODCZYTANIU WYROKU ŚMIERCI STRZELILI, RANIĄC GO ŚMIERTELNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. października. (st.) Zuchwałość tajnych organizacyj komunistycznych zaczyna przybierać na prowincji **zastraszające rozmiary.** Wczoraj w nocy na szosie Kurów-Markuszew pod Lublinem **dokonano krwawego samosądu komunistów.** Grupa młodych komunistów żydowskich z Markuszewa **wyciągnęła nocą z mieszkania niejakiego Seidenberga, kupca z Michowa, aby załatwić z nim jakieś porachunki partyjne.** Seidenberga związano i wyprowadzono na szosę pod eskortą. Tu w odległości 2 km. od miasteczka **przywiązano go do drzewa i odczytano wyrok partyjny, mocą którego miał zostać rozstrzelany.** W chwilę potem **rozległa się salwa rewolwerowa i wykonawcy wyroku zbiegli.**

Na odgłos strzałów nadbiegli ludzie i ociekającego krwią Seidenberga odwiązali. Jest on ciężko ranny w głowę. Postrzał jednak jest tak niebezpieczny, że Seidenberg jest dotychczas nieprzytomny. Przed straceniem przytomności **zdołał jeszcze napisać na kartce po żydowsku, że postrzelili go komuniści.** Śledztwo ujawniło, że Seidenberg kilka razy jeździł do Rosji sowieckiej, był on prawdopodobnie łącznikiem między władzami bolszewickiemi a organizacjami komunistycznemi w Polsce.

KOPERNIK: „Szpieg na dworze rosyjskim".
LEW: „Cohn i Kelly w haremie".
LUNA: Hawdole oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego).
MARYSIENKA: „Szpieg na dworze rosyjskim".
OAZA: „Gołębica".
PAN: „Z raju bolszewickiego".
PALACE: „Burza nad Azją".
PASAŻ: „Rex Bell Czarodziej".
POLONJA: „Spowiedź" uczciwej kobiety".
PROMIEŃ: „Dwie noce arabskie".
STYLOWY: „Miłość Hiszpanki".
UCIECHA: „Chata Wuja Toma".

—o—

Z Tow. Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie (gmach Muzeum przem., wejście od ul. Dzieduszyckich 1.) komunikuje: Wystawa „Jednorogu" jednego z najpoważniejszych dzisiaj związków artystycznych naszego kraju przedstawia się nadzwyczaj interesująco. Rzetelność usiłowań twórczych, doskonałe przygotowanie techniczne, duża kultura malarska artystów biorących w niej udział zbyt dobrze są znane publiczności lwowskiej z poprzednich wystaw by potrzebowały specjalnego podkreślenia. Toteż ograniczyć się można tylko do wymienienia nazwisk: Augustynowicz-Dąbrowskiej, St. Dąbrowskiego, Fedkowicza, Hryńkowskiego, Krzyżanowskiego, Mśkyego Müllera, Orszulskiego, Rudnickiego, Rubczaka, Seweryna, Świerz-Zalewskiego St. Żurawskiego. Są one dostateczną rękojmią poważnego poziomu wystawy. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 popoł.

Ku uczczeniu 80-letniej rocznicy śmierci Chopina odbędzie się 31. bm. w Kole lit. art. wieczór Chopinowski Marji Fedorowiczowej wskrzesicielki polskiej melodeklamacji, jedynej w Polsce poetki **autorecytatorki przy muzyce, która swem** nawskroś oryginalnem traktowaniem i interpretowaniem swoich poezji w melorecytacji zachwyciła publiczność rzymską.

Konsulat Rep. Czechosłowackiej we Lwowie podaje do wiadomości, iż dnia 28. października nie będzie urzędował z powodu święta narodowego.

Tow. metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Bourjarda 5. (parter sala nr. 38.). Dnia 29. bm o godz. 19-tej odbędzie się wieczór dyskusyjny z wykładem p. inż. Michała Friedla pt. „Dziwy życia" z eksperymentami.

„Znaczenie Lotnictwa w życiu narodów", odczyt p. Adama Willmana wygłoszony zostanie na plenarnem zebraniu Akad. Koła Lwowian w sali T. S. L. przy rogatce Żółkiewskiej. Początek plenarnego zebrania o godz. 19.30, początek odczytu o godz. 20. Na odczycie goście mile widziani. Osobnych zaproszeń członkom nie wysyła się.

(.) **Zebranie obywatelskie opieki nad dzieckiem.** We wtorek 29. bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń w ratuszu ściślejsze zebranie obywatelskie przedstawicieli towarzystw, zajmujących się opieką nad dziećmi i młodzieżą. Na porządku dziennym będzie sprawa założenia Centralnego Związku towarzystw opieki nad dziećmi i młodzieżą, działających na terenie m. Lwowa.

Komunikat Sekcji koleżanek A. K. T. S. L. W sobotę o godz. 19-tej odbędzie się zebranie Sekcji Koleżanek w lokalu przy ul. Fredry 3. II. p. Obecność konieczna! Omawiane będą sprawy bardzo ważne, prosi się Koleżanki o gremjalne wzięcie udziału w posiedzeniu.

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej urządza w sobotę 26. bm. o godz. 19-tej zebranie informacyjne dla nowowstępujących w lokalu własnym przy ul. Sykstuskiej 43. (parter prawo).

Stow. Kupców Polskich, Oddział we Lwowie przypomina P. T. członkom, że nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę, dnia 26. bm. o godz. 19 min. 30. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Legjonów 1, z porządkiem dziennym jak w zaproszeniach.

Pokaz złocieni (chryzantem) urządzony staraniem Małopolskiego Tow. Ogrodniczego we Lwowie w salach Muzeum przem. przy ul. Hetmańskiej 20., trwać będzie w sobotę 26. bm. od 12—19 godz. oraz w niedzielę od 9—19. Każdy bilet wstępu w cenie 1 zł., względnie 50 gr. dla kształcącej się młodzieży będzie jednocześnie losem przy losowaniu eksponatów. Nadto oddzielne losy po 50 gr. Dla członków wstęp wolny za okazaniem legitymacji.

(.) **Stypendja miejskie.** Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje konkurs na 50 stypendjów z miejskiej fundacji stypendyjnej ku uczczeniu 10-lecia odrodzenia Państwa Polskiego dla uczących się dzieci robotników miejskich, a to: 14 stypendjów po 100 zł. i 4 po 150 zł. rocznie dla uczniów i uczenic szkół powszechnych, 12 stypendjów po 250 zł. rocznie dla uczniów i uczenic szkół średnich oraz 20 stypendjów po 250 zł. roczn. dla uczniów i uczenic szkół przemysłowych i handlowych. O stypendja te ubiegać się mogą uczące się dzieci robotników miejskich, pracujących w miejskich zakładach i przedsiębiorstwach. Warunkiem otrzymania stypendjum jest **postęp w nauce bardzo dobry** (wyjątkowo: dobry) i świadectwo niezamożności. Pierwszeństwo w uzyskaniu stypendjum będą miały **sieroty po pracownikach gminy.** Podania o nadanie stypendjów wnosić należy przez dyrekcje odnośnych zakładów i instytucji miejskich do magistratu do dnia 30. listopada br. Prawo nadania stypendjów przysługuje Radzie przybocznej.

(—) **Dotkliwa kradzież kieszonkowa.** Jakób Hamerman, zam. w Żółkwi, doniósł policji, że wczoraj na pl. Solskich skradziono mu z kieszeni portfel zawierający 93 dolary i 544 zł.

(—) **Czyj chłopiec?** Józef Metzger, zam. przy ul. Kazimierzowskiej sprowadził wczoraj do V. Komisarjatu P. P. trzyletniego chłopca, który błąkał się na tej ulicy. Chłopca chwilowo oddano w opiekę Komisarjatu miejskiego.

(—) **Znowu kradzież śledzi.** Dopiero onegdaj donieśliśmy o ujęciu złodziei i paserów, którzy systematycznie okradali magazyn śledzi przy ul. Kąpielnej. Wczoraj wpłynęło do policji znowu doniesienie tej firmy stwierdzające, iż nieznani sprawcy skradli raz 8, a drugi raz 5 beczek towaru.

(—) **Uczenica zgubiła perły.** Mina Horn uczenica szkoły powsz. im. T. Reja przy pl. Gołuchowskich w drodze do domu przy ul. św. Anny zgubiła sznur pereł wartości 400 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Emila Kościuka jako podejrzanego o kradzież, oraz Eljasza Friema za włóczęgostwo.

—o—

—o—

Tegoroczny sezon jesienny Zdrojowiska Piszczany. W tegorocznym sezonie bawiło w Piszczanach 23.374 kuracjuszy a zatem Zdrojowisko wykazuje w stosunku do minionego roku nadwyżkę blisko 2.000 kuracjuszy. Zagranica partycypuje w łącznej liczbie kuracjuszy na około 40 procent.

Zjazd kuracjuszy jest nadal bardzo liczny dzięki nadzwyczaj łagodnemu klimatowi doliny Waagu, sezon rozwija się bardzo korzystnie.

Wszystkie zakłady zdrojowe są nadal otwarte, jak również połączone z kąpielami mułowemi, domy zdrojowe ogrzewane orygin. źródłami thermalnemi.

—o—

Uboga staruszka, 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 26. października 1929.

Warszawa 1411 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Słuchowisko dla dzieci. 19.40 Transmisja z Teatru Operetki Reprezentacyjnej „Księżna Chicago“. operetka E. Kalmana w wyk. Elny Gistedt, Horskiego i innych. 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 312 16.15 Muzyka z płyt gramof. 19.10 Transmisja z Warszawy 24.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 7.00 Gimnastyka poranna. 19.25 Interludjum muzyczne w wykonaniu p. M. Lipkowskiej. 19.50 „Carewicz“ operetka Hr. Lehara. 23.15 Radjokabaret gramof. 24.00 Koncert nocny firmy „Philips“.

Katowice 408 16.20 Koncert płyt gramof. 17.45 Transm. z Warszawy.

Wilno 385 17.20 Fejleton wesoły w wykonaniu K. Aleksandrowiczowej. 23.00 Muzyka taneczna.

Kopenhaga 281 22.45 Wieczór duńskiej muzyki ludowej.

Brno 342 22.45 Muzyka kameralna.

Sztutgart 360 19.30 Transmisja z Landestheater. „Córka Pułku“, opera komiczna w 2 aktach Donizettiego. 21.45 Wesoły wieczór.

Frankfurt 390 24.00 Koncert radjoorkiestry.

Bukareszt 394 21.00 Koncert chóru „Carmen“. W programie pieśni rumuńskie.

Praga 387 19.05 Wieczór popularny w wyk. Jurista. 20.30 Mandoliny i gitary.

Wiedeń 516 16.00 Lekki koncert kapeli Geiger. 17.25 Muzyka kameralna. 18.15 Recytacje utworów F. Dörmanna. (Filip Zeska). 19.30 Transmisja z Musikvereinsaal. Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej. pod dyr. Brunona Waltera. Soliści: Rosette Anday i Juljus Patzak.

Monachjum 533 20.00 Wesoły wieczór z udziałem Konrada Scherbera.

Budapeszt 550 17.40 Orkiestra salonowa. 20.00 „Koncert Liszta“ słuchowisko. 22.00 Kom. Muzyka cygańska z kawiarni Emke.

Leningrad 1000 19.20 Koncert popularny. 21.20 Instrumenty dęte. Muzyka taneczna.

Konigswusterhausen 1635 20.30 Radjokabaret.

Paryż 1725 17.00 Muzyka taneczna. 21.30 Koncert orkiestry smyczkowej. 22.15 Płyty garmof.

Niedziela, 27. października 1929.

Warszawa 1411 16.20 Muzyka z płyt gramof. 17.40 Koncert Reprez. Orkiestry P. P. pod dyr. A. Sielskiego. W programie muzyka francuska. 20.30 Koncert popularny Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Z. Dobrowolska (śpiew), W. Bregy (tenor). L. Urstein (akomp.). W programie Rossini, Toselli, Puccini i in. 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 312 20.30 Koncert poświęcony twórczości R. Schumana. 24.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 17.45 Audycja dla dzieci w wyk. p. Wandy Trojanowskiej. 18.50 Audycja wokalna w wyk. prof. Z. Zawrockiego. 19.15 Interludjum muzyczne w wyk. K. Kaulfusówny (skrz.). Przy fortepianie J. Komorowska. 20.30 Transmisja koncertu z Krakowa.

Katowice 408 16.00 Koncert popularny. 20.30 Transm. koncertu z Krakowa.

Wilno 385 91.30 „Carmen“, opera w 4 akt. Bizet'a w wyk. art. i orkiestry Opery komicznej w Paryżu (Płyty gramof.).

Wrocław 253 16.45 Zagraniczne pieśni ludowe. Wyk. Rozsi Haaz (sopran). 18.10 Koncert popularny radjoorkiestry. Bruno Janz (skrz.).

Kopenhaga 281 20.00 Wieczór duński. Chór orkiestra i recytacja.

Brno 342 21.20 Muzyka Morawska. W programie: Kvapil, Janacek i Petrzelka.

Sztutgart 360 19.00 Mannheim Recital skrzypcowo-fortepjan. Prof. W. Rehrberg (fort.), David Altytzer (wiolon.).

Hamburg 372 20.00 „Bal Maskowy“ opera Verdiego. Wyk. radjoorkiestra i soliści.

Frankfurt 390 21.15 Recital saksonowy. Wyk. A. Theodorescu.

Sztockholm 436 21.40 Koncert.

Langenberg 473 20.00 Koncert ludowy. Muzyka operowa.

Praga 487 20.00 Koncert. W programie: Glinka, Korsakow, Musorgski i Schumann.

Medjolan 501 20.30 „Dafni“, opera Mule'go.

Wiedeń 516 16.40 Koncert Żeńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. prof. Lehnerta. 19.10 Koncert kameralny. Wyk. Clarisso Stukart (śpiew). Robert Friedmann (fort.) i kwartet Gottesmanna. 20.30 „Orłow“, operetka w 3 aktach Granichstaedtena.

Monachjum 533 19.30 Koncert popularny Monachijskiego Zespołu Koncertowego. W programie Liszt Weber, Handel i in.

—o—

Życie gospodarcze.

Konferencja w sprawie handlu koszykarskiego.

Lwów, 26. października.

Onegdaj odbyła się w Izbie przemysłowo - handlowej konferencja reprezentantów **Kuratorjum Okręgu Szkolnego, Państwowej Szkoły Koszykarskiej, oraz Zarządu więzienia we Lwowie z reprezentantami kupców i wytwórców koszykarskich**, w celu omówienia sprawy **hurtowej sprzedaży kupcom wyrobów koszykarskich**, wykonywanych w warsztatach Szkoły Koszykarskiej wzgl. więzienia karno - śledczego. W wyniku konferencji reprezentanci kupiectwa z działu koszykarstwa mają sprecyzować swe postulaty co do hurtownego odbioru wyrobów koszykarskich, produkowanych we wspomnianych instytucjach, poczem zostanie zwołana jeszcze jedna konferencja dla uregulowania tej sprawy.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 25. października.

Na giełdzie zbożowej obroty skromne, tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

Na giełdzie akcyjnej obroty średnie, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 października. (Tel. G. P.) 4 prc. pożyczka inwestycyjna 117¼, 4 prc. pożyczka dolarowa 62 i pół, 7 prc. pożyczka stabilizacyjna 88 i pół, 10 prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 prc. 83¼.

Waluty i dewizy Dolary 8.88 i pół, Holandja 358.73, Kopenhaga 238.40, Londyn 43.40, Nowy Jork 8.87 trzy czwarte, Paryż 35.05. Praga 26.36, Szwajcarja 172.40, Wiedeń 124.96, Włochy 46.62.

Warszawa, 25 października (Tel. G. P.) Bank Handlowy 119, Bank Polski 164 i pół Bank Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Kijowski 90, Elektr. Dąbrowa 85, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 29¼, Fitlej 51, Modrzejów 18, Ostrowiec 83, Starachowice 20.25, Haberbusch 100.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków 25. października. (Tel. G. P.) Bank Polski 165, Bank Małopolski 27, Niemojewski 275, Siersza el. 76 i pół, Chodorów 168, Optima 41, Żywiec 35.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 25. października (Tel. G. P.) Paryż 20.32 trzy czwarte, Londyn 25.18, Nowy Jork 5.15.90, Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.04 i pół, Hiszpanja 73.81, Holandja 208.12 i pół, Berlin 123.40, Wiedeń 72.47 i pół, Stokholm 138.65, Oslo 138.22½

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 27. X. 1929

MAKS BRAND. 56

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

—□—

— I sądzisz, że to był jedyny tylko powód?

— Tygrys... — szepnęła ochrypłym głosem, — tyś przecie silniejszy odemnie... Zapomnij o tem... I nie patrz tak na mnie... proszę o to!...

Zasłoniła oczy rękami. A Tygrys niemógł oderwać wzroku od tych pięknych jej rąk, od tej twarzy, od jej białej szyji... Teraz dopiero zdawał sobie sprawę, co to znaczy miłość. I gardził sam sobą, bo w tej chwili przypomniał mu się — Pawian...

— Przedewszystkiem, — zaczął, — muszę ci wyjaśnić, dlaczego opuściłem Tangle. Jedno mnie tylko tutaj trzymało... ty!...

— Przestań, proszę, — szepnęła Mary.

— Ale potem dowiedziałem się czegoś, co mi spadło obuchem na serce.

— Czegoś o mnie? — spytała gorączkowo.

— Tak.

Obserwował ją bacznie, niemiłosiernie. Zadrgały na sekundę jej powieki, — ale w oczach jej, gdy na niego spojrzała, malował się zupełny spokój. Potrząsnęła głową na znak, że nic nie rozumie.

— To prawda, to wszystko prawda — jęknęło coś w duszy Tygrysa. — Ona jest najgorsza... tylko ma spryt i rozumie się na kłamstwie.

ROZDZIAŁ XXV.

— Cóż mi się tak przypatrujesz? — zaśmiała się Mary trochę wymuszonym śmiechem. Ale kiedy Jack nic nie odpowiedział, nie spuszczając z niej oka, wówczas podeszła ku niemu zupełnie blisko i oparła mu obie ręce na ramionach, spoglądając mu prosto w oczy.

— Widzę, — zaczęła poważnym tonem, — że ktoś ci na mnie musiał coś nagadać. — Oczy jej zabłysły gniewem. Jakiś łajdak oszkalował mnie, prawda? No, mów zaraz, o co właściwie ci idzie?

Nie słyszał prawie, co mówi. Wpatrywał się w nią zachwyconym wzrokiem, bo w tym gniewie wyglądała poprostu prześlicznie.

— Usiądź przy mnie, — przemówił wreszcie.

Usłuchała odrazu; przysunęła się z krzesłem tak blisko, że kolana ich niemal się dotykały.

— Nieprawdaż Mary, że jesteśmy przyjaciółmi?

— I kolegami, — odparła.

Patrzyła na niego szeroko otwartemi, jasnemi oczyma. Z tych oczu można było wyczytać każdą tajemnicę — myślał Jack — o ile tylko ma ona coś do ukrywania. I przypomniały mu się te wszystkie panny z najlepszych domów, jakie spotykał w towarzystwie. Któraż z nich zdecydowałaby się go przyjąć w swoim pokoju, po północy, odziana tylko w koszulę i szlafroczek, a jednak utrzymać go w przyzwoitej od siebie odległości? Coś podobnego potrafi zrobić jedynie dziewczyna, mająca serce i sumienie zupełnie czyste!

Zaczął sobie sam w duchu tłumaczyć: „Z pewnością musiało się to stać już dawno temu, kiedy była jeszcze dzieckiem. Nie otrzymała odpowiedniego wykształcenia, nikt się nią nie opiekował, może nawet nie potrafiła sobie zdać sprawy z tego, co robi. Jeżeli zgrzeszyła, to nieświadomie“

Kiedy jednak podniósł ku niej głowę, zdawało mu się, że poza nią wychyla się ku niemu ohydna twarz Pawiana. Uchwycił ją za obie ręce, mówiąc błagalnym głosem:

— Mary, na miłość Boską, wyznaj mi całą prawdę! Z twoich ust lżej mi będzie ją usłyszeć. A czyż nie mam prawa pytać cię o to?

Wyrwała łagodnie ręce.

— Z pewnością mówiłeś z Wagnerem, — odpowiedziała. — No, przyznaj się, mówiłeś z nim?

W pierwszej chwili chciał spytać, co to za jeden ów Wagner. Ale opamiętał się natychmiast:

— A gdyby i tak było? — odparł.

Kopenhaga 138.22 i pół, Sofja 3.74, Praga 15.29, Warszawa 57.90, Budapeszt 90.27½, Białogród 9.12, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.13, Buenos Aires 215.37 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 25. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 286.40, Belgrad 1256 3/4, Berlin 169.92, Bruksela 99.33, Budapeszt 124.22, Bukareszt 424¼, Kopenhaga 190.20, Londyn 34.66, Madryt 101.30, Medjolan 37.24, Nowy Jork 7.10. 05, Oslo 190.20, Paryż 2796, Praga 2104 3/4, Sofja 513 3/8, Stokholm 190.70, Warszawa 79.87, Zurych 137.65, Amerykańskie 710.25, Niemieckie 169.87, Włoskie 37.18, Jugosłowiańskie 12.56, Czeskie 21.04, Węgierskie 124.34, Szwajcarskie 137.72, Renta majowa 093, Renta lutowa 092.8, Bankverein 21.70, Kreditanstalt 52.30, Bank Hipoteczny 69, Kompas 13.40, Laenderbank 26, Merkury 20.10, Kolej półn. 1045, Austr. kol. państw. 23.35, Kolej połudn. 7.48, Cement 95, Browary 114 i pół, Alpiny 36.30, Berg u. Huetten 898, Krupp 11, Rima 112.15, Siemsza 13.80, Zieleniewski 64, Karpaty 4.64, Galicja 35.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 25. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 488.01, Holandja 12.09 7/8, Francja 123.86, Belgja 34.87 1/8, Włochy 93.11, Niemcy 20.40 1/8, Szwajcarja 25.17, Hiszpanja 34.18, Danja 18.20 trzy czwarte Szwecja 18.16, Norwegja 18.20 trzy czwarte Portugalja 108.25, Helsingfors 194.25, Praga 164.75, Budapeszt 27.92 i pół, Belgrad 276, Sofja 673, Rumunja 817, Konstantynopol 1030, Ateny 375.12 i pół, Wiedeń 34.73 Warszawa 43.51.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 25. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.86, Nowy Jork 25.38, Belgja 355, Hiszpanja 362, Włochy 133, Szwajcarja 492 Danja 680.25, Holandja 1023.75. Norwegja 680.25, Szwecja 682, Praga 75.25, Rumunja 15.15, Wiedeń 357, Niemcy 607.25.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 25. października.

Tendencja chwiejna zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kanad. 8.80.00—8.80,50 **korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szyling austr. 125,00—125.50 leje 0,05.00—0.05,25, franki franc. 0,34.50—0,34,75, franki szwajcarskie 171.50—172,00, funty szterlingi 43.30—43.50, czerwieńce sow. za jeden 17.00—17.50.**

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3,30,00, flor. austr. 1,62—1,65, ruble rosyjskie 2,60—2,65, kopiejki za rubel 1,30—1,35.

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

Dr. E. Korab-Kowalski

ordynuje w chorobach nerwów, ul. Domagaliczów 4. I. p.
W przypadkach odpowiednich stosowanie naświetlań „etoroidem“ Inż. Rychnowskiego. 7839

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

STENOGRAFJI wyucza w 20 lekcjach Stanisław Weiss Żulińskiego 10. 8172

50 LEKCYJ 20 ZŁ. wyucza pisania na maszynach systemem amerykańskim 10-palcowym, Romańska, ul. Zyblikiewicza 5. 8124-10

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

ZAJĘCIE znajdą osoby nadające się do akwizycji. Zgłoszenia pod „Intratny dochód“ Biuro ogłoszeń Scherera, Pasaż Hausmana. 8127-2

TECHNIK dentystyczny do robót metalowych perfect kauczuk na prowincję Małopolski Wschodniej poszukiwany. Oferty z fotografją. Skład dentystyczny, Kraków, Rynek 11. 8134-5

GORZELNIKA rzym. kat. po kawalersku na kampanię, — albo na stałe od zaraz poszukuje Zarząd Dóbr Rajtarowice. 8091-3

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

FOTOGRAF samodzielny przyjmie posadę zaraz. „Fotograf“, Lwów, Wałowa 20 parter lewo, p. adr. WP. Kpt. Wolańska. 8170

SEKRETARZOSTWO lub podobne dochodzące zajęcie przy starszej Pani przyjmie zdolny, dobrze piszący inteligentny i wytrwały. Listy do Administracji pod „Graba“. 8125-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

BARDZO obszerny lokal dla celów handlowych lub przemysłowych bez odstępnego do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Śródmieście“ do Administracji. 8155-2

PRZYJMĘ inteligentną panienkę na wspólne mieszkanie z utrzymaniem. Morawska, Okólskiego 6. blizko Techniki. 8020-3

ODNAJMĘ przy ul. Listopada kawalerski pokój komfortowy, z telefonem, na żądanie utrzymanie. Zgłoszenia telef. 74—37. 8165

FORTEPIAN „Bösendorfera“ dłuższy i „Schmida“ krótki, doskonałe sprzedam zaraz okazyjnie. Niewykluczona zamiana. Kopernika 26. Skleniarski. 8171-4

4 POKOJE kuchnia wynajmę, oglądać Tarnawskiego 34. 8144-3

4 LUB 3 pokoje z przynależnościami wynajmę. Inż. Treter, Długosza 28. 8133-3

POKÓJ lub dwa, słoneczne przy Romanowicza, umeblowane komfortowo centralnie ogrzane łazienka, telefon, zaraz Katolikowi do wynajęcia. Listy „Centrum“ Administracja. 8131-2

POKÓJ elegancki, centrum, dla 2 osób lub studentów (tek) z wykwintnem utrzymaniem wynajmę Romanowicza 5, drzwi 8. 8126-2

KLATKA schodowa, osobne nieskrępujące wejście, elegancki pokój tylko dojeżdżającemu Piotra 9. dozorca wskaże. 8166

DWA POKOJE frontowe z urządzeniem i telefonem na pryncypalnej ulicy, na biuro zaraz do wynajęcia. Zgłoszenie do Administracji „Gazety Porannej“ pod „Zaraz“. 8012-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

PARCELE na Nowym Lwowie (Krasuczyn) do sprzedania. Wiadomość w restauracji „Howerla“ Lwów, ul. Ruska 16. 8154-2

KAMIENICĘ trzy piętrową, pierwszej klasy budowa, sprzeda zarządca tejże. Telefon 70—78. 8145-3

SPRZEDAM stylowy salonik, barok orzech, kryty francuskim brokatem złotym, w dobrym stanie Mickiewicza 6. Dozorca wskaże. Telef. 70—24. 8129-3

FUTRA okazyjnie sprzedaje i przyjmuje do komisowej sprzedaży „UNIWERSUM“ Składnica komisowa, Lwów, Pasaż Mikolascha. 8163-20

DLA MIŁOŚNIKÓW ogrodów i kwiatów. Bzy sztuka 50 gr., 100 szt. Zł. 25 — jaśminy szt. Zł. 1.50 Forsylja Zł. 2, Boul de Neige czyli Hortenzja ogrodowa Zł. 2, Czeremcha Zł. 3 Wiśnie szt. Zł. 2, Agresty szt. Zł. 2 Porzeczki zł. 1.50 Kormusy amerykańskie drzewko Zł. 1.50, Deucja Zł. 2. Róże pnące silne szt. Zł. 3. Róże do smażenia szt. Zł. 2. Kwiaty cięte do nabycia do 11-tej rano i od 4-tej popołudniu, Piaskowa 15. 8150-10

Kałusz dnia 15. października 1929.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
w Kałuszu
ogłasza

KONKURS

na stanowisko **dyrektora Kasy Komunalnej Oszczędności.**

Warunki konkursu.

1) Obywatelstwo polskie.
2) Nieprzekraczalny 40 wiek życia.
3) Kilkuletnia praktyka w bankach, kasach i t. p. ewentualnie samodzielne kierownictwo.

Do oferty należy dołączyć odpisy dokumentów, stwierdzających powyższe dane.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Warunki płacy **wedle umowy.**

Termin składania ofert do dnia 30 października 1929.

Przewodniczący Zarządu Kasy:
8009-2 **Kostłowski**

PRZETARG

na ogrodzenie drewniane w Szkole Policji Państwowej w Mostach Wielkich.

Komitet budowy Szkoły Pol. Państw. w Mostach wielkich ogłasza przetarg publiczny na wykonanie parkanu ze słupów dębowych o wysokości 3.00 m. gładko w kostkę obrabianych, wkopanych w ziemię na głębokość 0.75 m. w odległościach około 3.00 m., połączonych u góry i dołu dwoma ryglami sosnowemi 8/12 cm., do których będą przybite deski sosnowe o wysokości 2.00 m., grubości 33 mm., szerokości 12 cm. w odstępach 8 cm. z powleczeniem carbolineum, z urządzeniem 3 bram okutych na 4 zawiasy pasowe skobel i kłódkę i 2 furtek okutych na 2 zawiasy pasowe i zamek skrzynkowy z kluczem. Łączna długość parkanu wynosi 892 mb., przyczem zastrzega się ewentualne zwiększenie długości w granicach 30%.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 4. listopada br. w Państwowym Zarządzie Architektonicznym - budowlanym w Żółkwi, godzina 10.30. gdzie też składać należy oferty w opieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie parkanu w Szkole Policji Państwowej w Mostach wielkich“ wraz z potwierdzeniem na złożone w Kasie Skarbowej wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy.

Termin wykonania parkanu ustala się na 4 tygodnie od daty spisania umowy.

Przewodniczący Komitetu:
Inż. Przybyłowski w. r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Zdostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. 9.50

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.